Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na lipiec 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań — Lwów

Nr. 28 (165). — Środa, 16 lipca 1924 — Rok IV.

Wielkie dni VIII. Olimpjady

Szczegółowe sprawozdania

(Trzech specjalnych współpracowników Przeglądu Sportowego w Paryżu)



Skok w wyż. Osborne (U. S. A.) zdobywa I. miejsce skokiem 198 cm.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 11 lipca br.

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydjum z wyjazdu ekspedycji do Stockholmu i na Olimpjadę paryską oraz wyrażono mu podziękowanie za trudy w związku z kierownictwem poniesione.

2. Uchwalono wyrazić gorące podziękowanie Sp. Akc. Trykot w Łodzi za ofiarowanie całego garnituru kostjumów dla polskiej drużyny olimpijskiej.

3. Prośbę K. S. Ostrovia w Ostrowiu o zwolnienie zawodów od 1 proc., załatwiono odmownie.

4. Ukarano ŁZOPN. za niedotrzymanie terminu w sprawie nadesłania aktów dotyczących dyskwalifikacji gracza Cylla z ŁKS.

5. Uchwalono wyrazić gorące podziękowanie graczom, którzy wzięli udział w zawodach międzypaństwowych Polski ze Szwecją, Węgrami, Stanami Zjednoczonymi i Turcją.

6. Polecono KZOPN.-owi urządzić w terminie do dnia 15 września br. zawody Jutrzenka II—Makkabi II i Jutrzenka III—Makkabi III, których dochód czysty przypadnie PZPN.-owi, wobec tego, iż wspomniane zawody naznaczone na dzień 11 maja br. zostały przez Wydział Gier i Dyscypl. KZOPN. odwołane.

7. Wybór miejsca na zawody międzypaństwowe Polska—Finlandja w dniu 10 sierpnia br. oraz Helsingfors z reprezentacją jednego z miast polskich w dniu 12 sierpnia br., pozostawiono do rozstrzygnięcia Prezydjum, podobnie jak i kwestję rozegrania ewentualnych zawodów międzypaństwowych Czechosłowacja—Polska jeszcze w tym roku w Polsce.

8. Przyjęto do wiadomości pismo Związku Polskich Związków Sportowych, którem zawiadomiono o zniesieniu bojkotu sportowego Czechosłowacji.

9. Uchwalono znieść suspenzję nałożoną na „Sportklub Bielitz" nałożoną na to Towarzystwo za niewykonanie programu PZPN. w dniu 3 maja.

10. Kluby sportowe: K. S. Ruch w Przemyślu, K. S. Z. Z. K. we Lwowie, K. S. Lech w Rypinie, Zyd. Młodzież Sportowa w Tarnowie i Z. K. S. w Białymstoku mają nadesłać natychmiast swoje dokładne adresy do Sekretarjatu PZPN.

11. Przypomina się ZOPN-om obowiązek nadsyłania adresów nowoprzyjętych członków oraz odpisy protokołów z posiedzeń Zarządu.

12. Przypomina się klubom i towarzystwom sportowym, iż w wypadku udzielenia zwolnienia, czy też wykreślenia graczom, mają obowiązek nadsyłać odnośne odcinki ewentualnie w braku tychże zawiadomienia o zwolnieniu czy też wykreśleniu do sekretarjatu PZPN. w przeciągu 24 godzin; wydawanie zwolnień czy też wykreśleń bezpośrednio graczowi jest niedopuszczalnem, również przesyłanie kart zgłoszeń ma następować bezpośrednio do PZPN.

13. W sekretarjacie PZPN. jest do nabycia wykaz adresów klubów przynależnych do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 18.

1. Przyjęto do wiadomości, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, wyjaśnienie Warsz. ZOPN. w sprawie niegościnnego przyjęcia Union Oberschöneweide przez WKS. Legia w Warszawie.

2. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużyną zagraniczną Z. K. S. Hagibor z Rudolfshügel (Wiedeń) w dniu 10 lipca w Przemyślu.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Kraków, Szpitalna 36. — Telefon Nr. 1385.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 10 lipca br.

1. Wyznaczono nowe terminy zawodów o mistrzostwo klasy B, nierozegranyah w terminach wylosowanych przez Wydział Gier i Dyscypliny, a mianowicie: 12 lipca Korona—Krakowianka, 19 lipca Korona—Zwierzyniecki K. S., 20 lipca Korona—ZRKS., 27 lipca Korona—Sparta, 3 sierpnia Korona—AZS.

2. Napomniano: K. S. Podgórze w Krakowie za ton protestu wniesionego w sprawie zawodów Podgórze—Makkabi, rozegranych w dniu 5 lipca br.

Krumholza Zygmunta z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Jutrzenka—Makkabi (Berno) w dn. 17 czerwca br.

Z. K. S. Hakoah w Będzinie za nadsyłanie zgłoszeń o delegowanie sędziego na nieprzepisanych formularzach.

3. Ukarano K. S. Warta w Częstochowie grzywną 5 zł. za niewpłacenie taks sędziowskich równocześnie przy zgłaszaniu o delegowanie sędziego i ociąganie się w ich uiszczaniu.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 15

z posiedzenia odbytego w dniu 3 lipca br.

1. Przedłuża się sędziom i kandydatom sędziowskim termin zgłaszania się do badania lekarskiego do końca lipca br.. a to wyjątkowo ze względu na urlopy wakacyjne. Niezgłoszenie się do lekarza Kolegjum Sędziów w powyższym i ostatecznym terminie, pociągnie za sobą skutki przewidziane uchwałą KZOPN. (adres lekarza Kol. Sędz. Dr. D. Gottlieb, Dietla 63, między 3—6).

2. Termin egzaminacyjny dla kandydatów sędziowskich ustalono na dzień 24 lipca br. o godz. 5 popoł w lokalu KZOPN., ul. Szpitalna 38

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

17 lipca 1924.

Fakt nie do wiary, ale panowie cykliści Höchsman i Łazarski pojechali do Paryża dzięki staraniom PZPN.-u, który w ostatniej chwili załatwił im wizy paszportowe i „pożyczył" im dolary na drogę. Piękny ten giest ze strony piłkarstwa zasługuje na najwyższe uznanie. „Sportowcy wszystkich rodzajów łączcie się i pomagajcie sobie", jest przecież naczelną dewizą na sztandarze międzynarodówki sportowej. Cześć PZPN.-owi! Bo co innego dewiza na sztandarze a dewiza w kieszeni. Cześć PZPN.-owi! W zbożnem przeświadczeniu, że nietylko piłkarze mogą wziąć lanie na Olimpjadzie, umożliwił wyjazd do Paryża a „kalosze", że już użyjemy pięknego zwrotu piłkarskiego z racji okazanej kolarzom przez piłkę sympatji. Ze wskutek tego ta nasza sarmacka „klasa" deklasuje się w stosunku do innych wybrańców Europy o dalsze cztery klasy. Ze zawodnik ma wjechać na start świeży, jak to nowonarodzone dziecko, że anglicy, amerykanie, uruguaje, japony i nawet czarne honoluje nie daliby ze siebie ani w części „bimbać" w podobny sposób. Ze... krótko mówiąc bałagan psiakrew i tyle.

„Ktoś" taki przesadzałby oczywiście. Sportowiec, skoro już „szarpie się" na Olimpjadę, powinien posiadać zimną krew i pewną równowagę ducha. Jak jej niema, niech zażyje bromu. Do 3-ciej klasy może sobie wziąść poduszkę i wyspać się ostatnią noc przed Paryżem. Kolarz to nawet dla treningu mógłby rżnąć za pociągiem na rowerze. Sport polski



Zawody VIII. Olimpjady.

„Historyczny" finał biegu na 100 m. (Abrahams, Anglja, 10·6 sek.).

do Paryża dwu sportowcom, którzy wchodzą w styczność z piłką tylko wtedy, gdy na trybuny wpadnie zbłąkana bomba obrońcy.

Z nałogu jednak pisarskiego, który nie może się powstrzymać od nieprzyzwoitych dociekań, musimy sobie zadać pytanie, coby było, gdyby PZPN. dla sympatycznych kolarzy nie wystarał się o wizy i pieniądze. Nie lubiąc przesady stawiamy tezę: pp. Höchsman i Łazarski pojechaliby jednak do Paryża. Biegaliby po konsulatach (dla Höchsmana 500 kilometrów to fraszka) aż do skutku, potem w równych odstępach, co godzinę mniejwięcej, wysyłaliby do Komitetu Olimpijskiego depesze z zapłaconą odpowiedzią. I pieniądz nadszedłby koniec końców na 5 minut przed odejściem ostatniego ekspresu, przybywającego do Paryża na 5 minut przed biegami, do których mają stawać. Honor Polski, twierdzimy, nawet bez PZPN.-u byłby uratowany.

Powie ktoś, że w ten sposób nie zawodnicy przybyliby jest na szczęście sprawą idei, a idea zwycięża na tamtym świecie i Pan Bóg to widzi.

Zart na bok! Kiedy się czyta sprawozdania z Olimpjady uwidaczniające olbrzymią, skrupulatną, pełną poczucia odpowiedzialności pracę włożoną w to wielkie spotkanie przez inne narody, płakać się chce nad naszym polskim sportem wogóle, a ryczeć nad organizacyjną stroną naszych olimpijskich podrygów. Dwaj przytoczeni kolarze, to przecież tylko jeden z epizodów w pierwszej naszej sportowej epopeji. Pierwszym z nich było Chamonix, drugim piłka, trzecim pochód olimpijski w Warszawie, czwartym oręż strzelecki, piątym wysłanie szermierzy, szóstym sukcesy lekkiej atletyki. A ileż epizodów skona na lutniach gęślarzy, ileż nie doczeka się ani kronikarza ani nawet ustnej wieści?

Niemniej przeto; niech żyje Olimpjada! Ona dopiero odsłoniła nam w całej wspaniałości przeraźliwą mizerję tego, do czego jesteśmy w robocie sportowej zdolni.

Wielkie dni VIII. Olimpjady

Otwarcie igrzysk lekkoatletycznych. — Przebudzona Anglja. — Stara Europa trzyma się. — Forma i trening Ameryki. — Finlandja najgroźniejszym konkurentem. — Szereg rekordów świata. — Sensacje i niespodzianki. — Udział zawodników polskich. — Uwagi techniczne. — Strona organizacyjna i inne szczegóły.

(W Paryżu podczas Igrzysk Olimpijskich, pracuje dla Przeglądu Sportowego trzech specjalnych korespondentów. Dzięki ich energicznej i szybkiej pracy, jesteśmy w stanie dać Czytelnikom naszego pisma obfity materjał sprawozdawczy i krytyczny. Korespondentami tymi są: Dr. Szatkowski, Dr. Rucker i Dr. Fuchs).

Otwarcie igrzysk.

W dzień 5 lipca b. r. w sobotę odbyła się uroczystość otwarcia igrzysk, która na długo pozostanie w pamięci uczestników. Nawał wrażeń i spostrzeżeń sportowych nie pozwala na obszerniejszy opis niezapomnianego dnia, mającego charakter tak podniosły.

Ograniczymy się więc do krótkiego przedstawienia najważniejszych szczegółów, poczem odrazu przystąpimy do właściwych igrzysk lekkoatletycznych. Stadjon w Colombes był w sobotę widownią imponującego pochodu, który wstąpił na arenę wielką bramą maratońską. 45 oddziałów — 45 narodów z sztandarami swych państw i tablicami z nazwami, wywołały burzę oklasków i huragan okrzyków pozdrowienia. Oddziały szły w porządku alfabetycznym: pierwsza Afryka południowa (27 uczestników), dalej Argentyna (73 uczest.), potem Australja (41), Austrja (16), Belgja (prócz szeregu dostojników 28 zawodników), Brazylja (12), Bułgarja (5), Kanada (67), Chile (15), Chiny (2 zastępców francuskich), Kuba (7), Danja (46), Egipt (30), Equador (5), Hiszpanja (23), Estonja (21), poczem imponujący pochód Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (365), Finlandja (106), Francja (203), Anglja (163), Grecja (31), Haiti (3), Holandja (48), Węgry (52), Indje (9), Irlandja (9), Włochy (75), Łotwa (21), Litwa (2), Luksemburg (8), Meksyk (16), Monaco (6), Norwegja (44), Nowa Zelandja (16), Filipiny (2), P o l s k a (27), Portugalja (24), Rumunja (5), Szwecja (44), Szwajcarja (82), Czechosłowacja (38), Turcja (35), Uruguaj (21), Jugosławja (6).

Całe boisko i bieżnie zapełniły się tłumem, o którym rzecz można, że jest kwiatem ludzkości. Nastąpiło uroczyste przemówienie przewodniczącego C O. F. (francuski K. I. O.) i prezydenta republiki, który igrzyska oficjalnie otworzył. Pod wtór strzałów armatnich i dźwięków muzyki, wzniosła się na maszt flaga olimpijska i na przygotowane podwyższenie, wystąpił olimpijski weteran Francji, Geo Andre, który obecnie czwarty raz bierze udział w igrzyskach i złożył znane ślubowanie olimpijskie.

Pierwszy dzień igrzysk.

(Przedbiegi i oszczep).

Niedziela 6 lipca prócz całego szeregu przedbiegów na 100 m, 800 m. 400 z przeszkodami i kwalifikacji do skoku w wyż, przyniosła finał w rzucie oszczepem i finał biegu na 10.000 m, w którym Ritola (Finlandja) bije rekord świata w czasie 30:23·2. Był to pierwszy „złoty bieg" VIII. olimpjady.

W przedbiegach na 400 m. z przeszkodami zakwalifikowali się: czterech amerykanów, czterech francuzów, dwóch finów, włoch, anglik, duńczyk i chilijczyk. Rzut oszczepem pozostał daleko poza rekordem świata, mimo, że jego właściciel i tu był pierwszym: 1. Myyra (Finlandja) 62 m. 96. 2. Lindstrom (Szwecja) 60·92 m. 3. Oherst (Ameryka) 59 35, 4. Ekqvist (Finlandja) 57·56 m. 5 Neufeld (Am.) 56·96 m. 6. Blomquist 56·85 m.

10.000 m.

Bieg 10.000 m. Po szeregu przedbiegów na 100 i 800 m. tudzież eliminacji w skoku w wyż przy czem decydowała wysokość 183 cm., odbył się wspaniały bieg 10000 drugi tego dnia wielki tryumf Finlandji. Ze startu wybiegło 30 zawodników i wnet prowadzi słynny szwed Wide. Gdy jednak oderwał się od całej grupy, doszedł go Ritola i ta dwójka nie była już więcej dogoniona lub zagrożona i przestrzeń rosła. Ciekawe były czasy etapów tego biegu. Pierwszy kilometr mija Wide 2:47·8, 1500 m (Wide) 4:16. 2000 m. (Wide) 5:45·4, 3000 m. (Wide) 8;47 4, 4000 m. (Wide) 11:52·56. Do tego momentu Ritola szedł stale drugi, przed piątym jednak kilometrem widać było, ze jest znacznie silniejszy, wnet też wziął Widego i począł go systematycznie odstawiać. Piąty kilometr minął Ritola w czasie 15:00·2, szósty 18:05·6, siódmy 21:05·6, ósmy 24:14·2, dziewiąty 27:19·6. Wide został tymczasem na pół okrążenia. Gdy Ritola „napoczął" ostatnie okrążenie, podniósł się taki hałas, że nie słychać było dzwonu, który głosił finish, a taśmy nie rozpinano, bo ostatni zawodnicy mieli jeszcze kilka kół do końca. Dlatego też Ritola nie finiszował i gdy minął celownik przebiegł jeszcze około 120 metrów nim zatrzymał go porządkowy. Przypuszczają, że gdyby Ritola finiszował czas jego mógłby być poprawiony o około 8 sekund. Mimo tego jednak, dawny rekord świata (także Ritoli) padł. Nowy czas wynosi 30 minut 23·2 sekundy, wobec starego 30 min. 35·4 sek. Nurmi w biegu tym nie startował, widocznie pójdzie na krótsze mety.

Drugi dzień igrzysk.

Drugi dzień Olimpjady lekkoatletycznej. Wyniki wspaniałe a także i sensacyjne. Kto wie, czy nie należy krzyczeć „niech żyje stara Europa!". Mimo okropnej ofenzywy ze wszystkich stron świata, trzymamy się jeszcze. Przyjechali amerykanie północni i południowi (jeżeli weźmiemy razem Meksyk i inne amerykańskie kraje, to mają one razem tyle zawodników prawie, co i Stany Zjednoczone), oryginalni indjanie z Indji i japończycy, przedstawiciele Afryki południowej i Nowej Zelandji, Australji i Filipin. Naprawdę kiedy jak kiedy, ale teraz byliśmy w niebezpieczeństwie. Jak dotąd bronimy się dobrze, a to głównie dzięki drobnej Finlandji i „przebudzonej" Anglji. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

„Setka" Abrahams (Anglja) 10·6.

Dzień 7 lipca, to dzień pobicia rekordu na 400 z płotkami i w skoku w dal z rozbiegiem, dzień sensacyjnego finału setki, dzień pięcioboju, tej tak olimpijskiej konkurencji. Przechodząc program, najpierw nasuwa się setka. Po 23 przedbiegach wczorajszych kwalifikowało się do półfinału 23 zawodników. 4 amerykanie Murchison, Scholz, Paddock i Bowman, anglicy Abrahams i Nichol, nowozelandczyk Porrit, kanadyjczycy Coaffee i Hester, australijczyk Carr, francuz Degrelle i włoch Frangipane.

W dwu przedbiegach odpadli Frangipane, Degrelle, Coaffee, Hester, Nichol i Carr (ku ogólnemu zdumieniu), przyczem Abrahams wygrał swój przedbieg bijąc Paddocka i wyrównując powtórnie rekord olimpijski (10 6). Był to jedyny moment, w którym rekord światowy na 100 m. był w niebezpieczeństwie, chronometry dzielone 1 setną sekundy wskazywały czas 10·45 a więc prawie owe sławne 10·4 Paddocka. Ale na Olimpjadzie znamy tylko rekordy łamane o jedną piątą sekundy!

Finał setki obiecywał ogromnie zaciętą walkę. Abrahams zrobił dwukrotnie 10·6, czasy najlepsze, ale ogólnie wierzono w amerykanów, napięcie kolosalne. Przez haute parleur uspokojono publiczność na sam start. Abrahams startuje na środku, po lewej, od boiska ma amerykanów, po prawej Porrita i Murchisona. Start udaje się odrazu (coś nigdy niebywałego) i odrazu, w szalonym pędzie Abrahams wysuwa się o włos, pęd poprostu okropny. Paddock „siedzi" jak zwykle, finish daje 6 ludzi razem w powietrzu. Z chwilą strzału i startu ryk okropny. Drą się wszyscy, a raczej dwa obozy: amerykanie i inni, którzy wszyscy razem wołają na Abrahams'a.

Wynik, który jest pod pewnym względem klęską Ameryki, daje: pierwszy Abrahams Anglja 10·6 (ściśle 10·67), drugi Scholz USA., trzeci Porritt Nowa Zelandja, czwarty Bowman, piąty Paddock, szósty Murchison, wszyscy USA. Nabiliśmy Amerykę! Pierwsze i trzecie miejsce poszło, jedno do Anglji, drugie do dalekiej Nowej Zelandji, zabrane przez nieznanego Porritta. Paddock, sławny i niepokonany, zostaje piąty. Zobaczymy co nam dadzą 200 i 400 m., ale długie biegi są napewno finlandzkie, a jeżeli na 800 m., Stallard Lowe będą się trzymali, to jeszcze wiele rzeczy nieoczekiwanych może się zdarzyć.

Ale dość, „setka" olimpijska „stoi" na cztery lata, a zrobił ją anglik, europejczyk Abrahams, wyrównując rekord olimpijski trzy razy z kolei.

Rekord światowy w 400 m z przeszkodami.

400 m. z przeszkodami było już „dojrzałe", bo półfinały odbyły się już wczoraj; 3 amerykanów, anglik, francuz i finlandczyk. Po jednym falstarcie odchodzą, Vilen Finlandja wysuwa się na 200 m., Taylor USA. go dosięga, obok Andre Francja. Przed trybuną Taylor prowadzi, Vilen finishuje wspaniale, przychodzi drugi, za nim 2 amerykanów, Brookins przychodzi trzeci i Riley czwarty, Andre piąty, Blockett Anglja szósty. Tymczasem sędziowie zdyskwalifikowali Brookins'a za nieregularne wzięcie jednej przeszkody a Blockett'a za przewrócenie 3 przeszkód, tak, że na trzecie miejsce wychodzi Riley a Andre na czwarte. Czas zwycięzcy (52·6 sek.) jest lepszy o 1·4 sek. od rekordu światowego, ale nie może być za taki uznany, z powodu przewrócenia przeszkody przez Taylor'a

Skok w wyż (atak na rekord świata).

Wreszcie trzeci finał olimpijski: skok w wyż z rozbiegiem. Po rozgrywkach, odbytych dnia poprzedniego, dziewięciu zawodników osiągnęło wysokość 183 cm. 3 amerykanów Poor, Osborn i Brown, 2 francuzów Lewden i Guilloux, węgier Gaspar, afrykanin Roberts, szwed Jansson i norweg Helgeben. Przy 188 cm. amerykanie decydują się zdjąć długie spodnie! Finał rozpoczyna się przy 185 cm. Przy 188 cm. odpadają: Iansson, Guilloux, Helgeben i Roberts, przy 190 cm. Gaspar i Poor, Lewden osiąga 192, Brown 195 a Osborne 198 cm.! Gdy Brown nie może już przeskoczyć 198 cm. zostaje sam Osborne. Trzykrotnie atakuje 202 cm., próbuje pobić rekord światowy, bez skutku. Raz, wydaje się, że przeszedł, że musnął tylko spodenkami spadając poprzeczkę, która spadła, ale trudno. Coprawda nie widziałem takiej łączności publiczności ze zawodnikiem. Stadjon wstrzymywał oddech podczas przygotowań do skoku, aby wybuchnąć burzą oklasków po skoku nawet nieudałym. Ciągle zachęcano zawodnika, wołano na niego po imieniu, a przecież pamiętajmy, że skok w zwyż, to może najmniej pasjonująca konkurencja.

Przedbiegi 800 m i 3000 steeple.

Poza tymi trzema finałami, biegano jeszcze półfinały 800 m. i przedbiegi 3000 m. steeple (z przeszkodami). 24 zawodników zakwalifikowanych we wczorajszych 8 serjach, stawało w trzech półfinałach po ośmiu. Uderza przedewszystkiem, że nawet na 800 m. startują zawodnicy z pozycji kucznej, u nas tylko na krótkie mety używanej, dla zapewnienia sobie szybkiego startu i uniknięcia „zamknięcia". W pierwszym przedbiegu prowadzi przez cały czas Stallard Anglja, on też przychodzi pierwszy; drugi Richardson USA., trzeci Martin Szwajcarja. Czas 1 min. 54·4 sek. W drugim przedbiegu Lundgreen prowadzi na zmianę z Wiriathem, na finale jednak anglicy podchodzą i biją. Pierwszy Lowe, drugi Houghton, obaj Anglja, trzeci Watters USA., czas 1 min 56.8 sek. Trzeci przedbieg jest „amerykański". Amerykanie prowadzą, obsadzają pierwsze miejsca. Hoff wyrywa się w drugiem okrążeniu, prowadzi przez chwilę, na finishu zostaje pobity. Dodge pierwszy, Enck drugi, obaj USA., Hoff Norwegja trzeci. Paulen Hojandja, uważany za faworyta po doskonałym przedbiegu dnia poprzedniego, nie był poważnym konkurentem. Wymienieni stają do finału.

Trzy przedbiegi do 3000 m. steeple (nowość, pierwszy raz na Olimpjadzie) gromadzą doskonałą konkurencję. 3000 m. steeple biega się w Stadjonie po trawie, po wewnętrznej stronie bieżni, z 5 przeszkodami, z tych jedna tzw. czerska z 366 m. szeroka z wodą, przed nią płotek.

W pierwszej serji prowadzą początkowo dwaj francuzi Bontemps i Leclerc oraz włoch Negri. W czwartem okrążeniu finlandczycy przechodzą do prowadzenia, Katz trzyma się Bontemps'a, idą razem, na finish'u Katz—Bontemps i rezerwujący się dotąd anglik Mountain, przychodzą w odstępach 20 m., za nimi ostra walka o czwarte miejsce między Jarvela a Paynem, którą finlandczyk dla siebie rozstrzyga. Czas 9 min. 43 sek.

Druga serja steeple daje zupełnie nieoczekiwane zwycięstwo francuzowi Isoli, Ambrosini włoch, wielki faworyt, prowadzi, za nim irlandczyk Kelly i Devaney USA. W czwartem okrążeniu Isola wysuwa się, za nim Ebb finlandczyk, mija i zaczyna się ostra walka o pierwsze miejsce. Utrzymuje się Isola (czas 9 min. 57·8 sek.), drugi Devaney, trzeci przybiegł Ebb.

Trzeci przedbieg jest dla nas tem ciekawszy, że staje w nim Ritola, a także i nasz Ziffer, jedyny polski zawodnik dzisiaj. Ritola prowadzi od początku sam, bije na 100 m. wszystkich konkurentów (czas 6 min. 59 sek.). Drugi Rick USA., trzeci Newey Anglja. Ziffer biegł dobrze, zrobił co mógł. W 2 i 3 okrążeniu próbował utrzymywać się wśród konkurentów, potem odpadł. Przychodzi ostatni, piąty, kilka metrów za Coninck Francja. Czas Ziffera 10·38 m. jest jak na nasze warunki „przyzwoity".

Obok tych zawodów odbył się także pięciobój. Podaję na razie tylko pokrótce jego wyniki ogólne: pierwszy Lehtonen Finlandja 16 punktów, drugi Somfaj Węgry 18, trzeci Legendre USA. 20, czwarty Unger Szwecja 24, piąty Leino Finlandja 25, szósty Kaer USA. 26 i siódmy Lahtinen Finlandja 28. W dysku i oszczepie najlepszy Leino 40·44 m. i 54·12 m., 1500 m. Unger 4 min. 46·2 sek., skok w dal Legendre 776'5 cm., bije trzecim skokiem rekord światowy! Z 200 m. nie ogłaszano czasów (spieszono się z 10 serjami). Pentatlon dał szereg niespodzianek. Doskonały Somfaj, młody atleta Mam, uczeń Devana, jest wspaniały. Oszczep 52·07 m., dysk 38·76 m., oba razy drugi za Leino, jak na „środkowo-europejczyka" wyniki wspaniałe. Na 1500 m. — trzeci.

Ceremonję podnoszenia sztandarów odłożono z powodu póżnej pory (godzina 8·40) do jutra, ale nieliczni obecni (po finale 100 m. stadjon się opróżnił), zgotowali finlandczykom owację. Węgrów też serdecznie oklaskiwano. Finlandczycy odspiewali sami swój hymn narodowy. *D*

Uwagi i wrażenia.

Wrażenie z pierwszego dnia: Oszczep. Wobec wyników Myyry Eligvista — finlandczyków Lindstroma, Blomgnista — szwedów, Ohersta, Neufelda, Stany Zjednoczone, trudną i niewdzięczną miał rolę Szydłowski; wywiązał się jednak ze swego zadania bardzo dobrze, osiągając w swej serji na osiemnastu ósme miejsce. Rzuty jego pozostały wprawdzie dość daleko za jego najlepszymi wynikami, lecz nie może to być dziwnem, zwłaszcza, gdy widzimy, że najmniej mający powodu do zdenerwowania Myyra jednak pozostaje o przeszło 4 metry za swoim własnym rekordem.

100 m. Wspaniałe biegi amerykanów, zwłaszcza Scholza, Bowmema, Paddocka i Murchisona, najlepszy bieg dnia tego Abrahamsa (Anglja), który straciwszy 3 m. na starcie, przychodzi jednak pierwszy przeciwko sławie takiej jak Carr (Australja). Niespodziankę sprawił francuz Degrelle, słabo bardzo nabity przez rekordmana świata Paddocka.

Polscy współzawodnicy odegrali tu smutną rolę, od startu do końca bici, nie mogą wogóle iść takiem tempem; odbijali — niestety — tylko bardzo dużą ilością zerwanych startów, po których dodawali jeszcze częściowo ćwiczenia oddechowe i inne kina rękami ku uciesze widzów. Szenajch zerwał aż 3 starty; uratowała go od odesłania ze startu — co się jednemu belgowi za podobny przypadek zdarzyło — jedynie nieznajomość angielskiego; starter anglik przypuścił wobec niemożności porozumienia się z nim, że Sz. i poprzednich zapowiedzi jego nie zrozumiał i pozwolił mu jeszcze raz startować. Ze zdenerwowania stracił Szenajch około $1^1/_2$ m przy starcie.

800 m. Wspaniały bieg Stallacha (Anglja). Polacy fatalnie zaznaczają swą obecność Jaworskim, który zupełnie nie orjentując się w bardzo ostrem tempie próbuje je wytrzymać nawet wysuwać się po to, by stracić zupełnie siły i upaść, pozwalając się znieść z boiska, w dodatku czyni to na prostej przed główną trybuną' Szczęśliwie wobec ostrej walki w przedbiegu tym przeszło to dość niespostrzenie. Lepiej znacznie reprezentował Ołdak w niezłej formie i stylu odbywszy bieg.

Pięknym wyczynem zakończył dzień dla Polski Kostrzewski, dając bieg od początku do końca ładny w tempie, o dobrym stylu, bijąc 3 współzawodników, w tem dobrego australczyka Newmana i osiągając czwarte miejsce.. Dobre bardzo wrażenie robił zwłaszcza w ostatnich 80 m.

400 m z płotkami wykazało bezsprzecznie dużą wyższość amerykanów nad swymi konkurentami.

10000 m. — fenomenalny styl, sprężystość i olbrzymia wytrzymałość finlandczyka Ritoli — po skończonym biegu, biegnie Ritola jeszcze ćwierć okrążenia, podbiega do kolonji finlandzkiej na trybunie maratońskiej, dziękując za owację i przebiega sobie kłusem całe boisko na wskos do wyjścia.

Warto podkreślić sportowe zachowanie się amerykanów: podczas biegu oklaskiwali go ogromnie, gdy zaś po 5 km. zaczął prowadzić i coraz bardziej wysuwał się na czoło, postarali się szybko wszyscy o chorągiewki finlandzkie i przy przebiegnięciu przed trybuną urządzali mu owację, powiewając chorągiewkami. Pobicie rekordu zawdzięcza Ritola w dużej mierze swemu towarzyszowi w djabelskiem tempie 2'56'58 sekundy. 1 km. przez pierwsze 6 km. Wide'owi szwedowi, który przyszedł 27 sekund za nim.

Wrażenie z drugiego dnia. Clou dnia — to finał 100 m. — trjumf zupełny anglosasów. 6 anglosasów na starcie, 9 amerykanów, 1 anglik i 1 nowozelandczyk. Cisza na trybunach zupełna i — anglosasi startują — pierwszy start odrazu się wspaniale udał i poszli jak wicher — anglik Abrahams z szaloną wolą i energją prze naprzód po swoje pierwsze miejsce, chwilę tylko podsuwa się do niego Scholz, lecz nie wytrzymuje tempa, niesłychanie spokojny Porrit nowozelandczyk, któremu każdy start i każdy bieg udaje się wpaniale, zabiera trzecie miejsce.

Znowu amerykanie biją Europę, a zwłaszcza często, gęsto uczą gwizdających nawet francuzów, jak należy się zachować. Czterech amerykanów — sławy takie jak Scholz, Bowman, Paddock, Murchison na dwuch innych zdobywają jedynie jedno drugie miejsce, a jednak powracającemu od mety anglikowi Abrahamsowi zgotowali olbrzymią i długotrwałą owację.

Polacy występowali jedynie w steeple-chose 3000 m. Ziffer wypadł tu w groźnej bardzo serji z Ritolą Finlandja, Rich'iem Ameryka, Newy'em Anglja, i Coninch'iem Francja, biegł ciężko wprawdzie, ale równo i dobrem tempem od początku do końca; mógł był z łatwością być czwartym i to bardzo blisko trzeciego Nowey'a, gdyby nie ciężki i niezgrabny sposób skakania zwłaszcza przez rzeczkę; francuz zyskał nawet znacznie więcej niż całą swą różnicę między sobą a Zifferem swemi zgrabnymi i szybkimi skokami. Stracił jej jednak część na korzyść Ziffera skutkiem swego słabszego tempa.

Obrazki z igrzysk.

Dziwne myśli i porównania nasuwa Paryż sportowy z pod znaku kolorowych kół VIII. Olimpjady przybyszowi z dalekiej Polski; w innych on wprawdzie celach naukowych do Paryża zawitał, stare jednak nawyknienia czynnego sportowca dotąd, ciągną we wszystkich wolnych chwilach na boiska. W kilku dniach najróżnorodniejsze zbierają się obrazy.

Południe, upał, słońce praży, czerwony piasek olbrzymiego stadjonu w Colombes, w środku jaskrawo odbija soczysta zieleń trawnika. W ogromnej, pustką trybun olbrzymich podkreślonej przestrzeni stadjon, maleńkie figurki ludzi w słomkowych kapeluszach z granatową opaską; kręcą się żywo; oto pierwszy po podróży trening drużyny lekkoatletycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prawie 200 ludzi uwija się dokoła; oczy aż bolą od jaskrawych kolorów inicjałów i znaków różnych klubów amerykańskich na sweaterach zawodników. Dla lekarza-polaka przyzwyczajonego do widoku przeciętnie bardzo niepięknych ciał wśród swych współziomków, prawdziwa biesiada spoglądanie na wspaniałe, świetnie zbudowane postacie amerykańskich współzawodników. Lecz od olbrzyma w granatowem ubraniu ze środka boiska rozchodzą się wkoło do grup zawodników krępe, tęgie postacie trenerów i już zielony trawnik zakwitł wszystkimi kolorami zrzucanych sweaterów. Częściowo wyłoniły się z pod nich piękne dressy amerykanów, całe białe, jedynie niebiesko-biało-czerwony pas w szwach spodenek i „strars and stripes", gwiazdy i pasy Stanów Zjednoczonych w herbie na piersiach, częściowo jednak wcale brudne płócienne ubrania, o dziwo zapisane, nietylko nawiskiem zawodnika ale też zdaniami w rodzaju „Charley, stary grzeszniku zbudź się!", „Bob bądź pierwszy!", „Pamiętaj, że patrzymy na ciebie!".

Pierwszy moment powoduje zdziwienie, wszyscy biegają; za chwilę jednak sprawa się wyjaśnia, są to pierwsze obowiązujące wszystkich ćwiczenia i dopiero po nich następują dalsze i rozbicie na poszczególne grupki wedle specjalności. Dyscyplina i posłuch wprost nadzwyczajne. Biegnie kilku francuzów, dwóch amerykanów się dołącza, nie zrobili jednak ani ćwierć okrążenia, gdy olbrzym w granatowem ubraniu zbliżył się do bieżni i przebiegającym rzucił tylko dwa krótkie słowa: „come down". Obaj amerykanie w tej chwili skręcili na trawnik.

Upał był ogromny, natychmiast jednak po skończeniu biegu, czy jakiegoś ćwiczenia, leciał sweater w kierunku danego współzawodnika poto, by być rzeczywiście ubranym najwyżej w towarzystwie głębokich westchnień i lekkich klnięć pod adresem djabelskiego upału. Największe wrażenie robiła precyzja w wykonaniu. Starty w biegach krótkich dawały kilkanaście centymetrów różnicy między współzawodnikami, skoki przez płotki nie szły ani o pół centymetra

wyżej niż trzeba, przerzuty zaś nóg tak szybkie, że już prawie dla oka niedostrzegalne. Najtrudniej może szły skoki w wyż, przeszkadzało amerykanom przejście z trawnika na wachlarzowaty rozbieg odskoku, znajdujący się podobno w innej odległości od poprzeczki niż tej, do której się przyzwyczaili.

Inny obraz: sprawa informacji i organizacji Igrzysk. Istną niemożliwością było dowiedzieć się, gdzie, kiedy i kto trenuje. Stadion w Colombes był zakazanym, potem znów otwieranym, sąsiednie boiska były w ruchu, stadjon Pershinga w ogromnem oddaleniu, głównie jednak rozstrzygała energja kierownika, w której celowali zwłaszcza amerykanie. Na zapytanie moje, gdzie i kiedy mógłbym przyjść na następny trening amerykanów, oświadczył mi ów olbrzym w granatowem ubraniu, że we wtorek o 3 popołudniu tu, a na moją nieśmiałą uwagę, że Komitet Olimpijski wspominał o zamknięciu stadjonu dla treningów od jutra, oświadczył oburzony, że inni mogą łamać nogi o ile chcą na treningowej bieżni za stadjonem, on jednak nie myśli.

Bardzo pięknem świadectwem ducha sportowego amerykańskiego jest także to, że przywieźli na Olimpjadę nietylko najlepsze swe siły, ale także i kilku atletów, szczególnie około rozwoju lekkiej atletyki zasłużonych, mimo, że nie będą oni zupełnie brać już udziału w zawodach.

Albo inny obraz: Sekwana, boczne jej ramię, piękna zielona wyrwa i około 200 niewiast w strojach: białe bluzki, głęboko dekoltowane, króciutkie lekkoatletyczne spodenki, białe pantofle. To Alfort pod Paryżem, „wyspa piekła" (He d'eufer) i klub niewieści pływacki „Oudines de Paris".

Zawody o wielką nagrodę niewieściego związku pływackiego. Pierwszy moment był dla piszącego te słowa przykrym, albowiem rybak, który go przewiózł wziąwszy za to drobną kwotę, chciał ją zaraz zarobić drugi raz za powrót i przyszedł mnie zawiadomić, że pobyt na wyspie „odynek" jest dla mężczyzn zakazanym, czego jednak (spryciarz) przed przewiezieniem mię nie powiedział.

Stanąłem przed obliczem „prezesiny" w niebiesko-granatowym „blazerze" i po wyjaśnieniu sprawy, że jestem sportowcem i lekarzem, zostałem uroczyście zaproszonym do komitetu. I dobrze się stało, gdyż dwa razy była interwencja lekarska potrzebną, a innego lekarza nie było.

Do zawodów stawało 5 towarzystw „Oudines", „Femina", „Nova Femina", „Femina Sport". Najliczniejsze z nich „Oudines" liczy prawie 200 członkiń. Zawody było bardzo liczne, 80 m. na piersiach i 80 stylem dowolnym zebrały po 30 zawodniczek; najczęściej przodowały czerwone czepki „Oudines", a tuż za nimi niebiesko-białe paski „Femina"; w konkursie skoków do wody prawie wszystkie miejsca zdobyły reprezentantki „Femina", skacząc z 2·50, 4 i 6 m. z dużą precyzją, odwagą i ładną formą.

Miło było podziwiać ogromny zapał wszystkich uczestniczek, nie przekraczający jednak nigdy norm eleganckiej sportowej konkurencji, mimo częstych zderzeń i zmian torów wynikających z małego doświadczenia niektórych współzawodniczek i błędów organizacyjnych, głównie przez startera, mężczyznę, popełnianych. Jeśli do tego dodam jeszcze piękną budowę niektórych uczestniczek, w ramach zielonej wyspy ślicznie ułożone barwne plamy kolorowych, a jednak z właściwym paryżankom gustem dobranych kostjumów, to całość da obraz zachwycający, a owiany do tego duchem młodego, rwącego się naprzód entuzjazmu. To też nic dziwnego, że biedna „silniejsza połowa" rodzaju ludzkiego, niedopuszczona na tę, tak fałszywie nazwaną, Djablą Wyspę, tłumnie zalegała przeciwległe wybrzeże darząc, zwłaszcza skoki, hucznymi oklaskami.

Błędy były jednak duże — w tych samych biegach stawały dobrze rozwinięte, wyćwiczone niewiasty i 12—14-letnie zupełne nowicjuszki, zaś 16 letniej Erneście pozwolono stawać do 7 biegów, co się tej zasłabnięciem skończyło.

Teraz inny obraz: brzeg Sekwany w samym Paryżu, olbrzymia brama z napisem: wystawa sportowa, a za tem



Igrzyska olimpijskie: skok w dal z rozbiegiem w pięcioboju.
Legendre (U. S. A.) bije w pięcioboju rekord świata w skoku w dal 776·4 cm.

hala wystawowa niedużo większa od samej bramy, trochę bud wody sodowej (mało), trochę bud z „aperitiv sportive" winem, wódką (dużo) i stand'y rozmaitych firm — znaczna część bez żadnej wartości sportowej, inne o dużej. Wspaniała broń strzelecka, wspaniałe rakiety Wiliamsa i Chevaliera, ładne, lekkie, lecz zdaje się niezbyt wytrzymałe, a serdecznie drogie namioty i kompletne urządzenia do lamping'u, piłki, siatki, zupełne urządzenia tennisowe, a na końcu, lecz nie ma końca — last not least — wspaniałe łodzie wioślarskie, żaglowe i cudowne — zwłaszcza na nasze warunki polskie — ładne, płaskie ze śmigami powietrznemi na 5 pasażerów lub 600 kg. obciążenia — hydrogliseur's, Tarman „Passe partout" od 7000 fr. francuskich do 40000.

Na piętrze trochę oszalałych obrazów — kubistycznie wyrażone biegi na krótkie mety i momenty z biegów z przeszkodami. Orgia kolorów i kostkowych kształtów.

Nie należy jednak zamykać oczu i na złe strony tutejszego życia sportowego. Dwa tylko małe obrazki. Wielka gala w Magir lily na wystawie sportowej; śpiewają i grają artyści i artystki znani w Paryżu wobec zaproszonych gości, pokaz szermierki, zapasów, boksu i gwóźdź programu: mecz bokserski dwóch 8—9-letnich chłopaków, sędzia i obsługugujący tego samego wieku. I nie znalazł się nikt, ani żadna gazeta dnia następnego nie napiętnowała tego, owszem, pisały, że to był nadzwyczaj udatny numer programu.

Drugi obraz: eleganckie sale Sporting Clubu de France przy rue d'Elyseé — garden party popołudniu dla prasy i zaproszonych gości z okazji Olimpjady, znów artyści i artystki, para tancerzy akrobatycznych z najlepszego Varieté Paryża — ona możliwie mało ubrana, on bardzo kolorowy — muzyka, stoliki, herbata, ciastka moc kwiatów dookoła, gości pełno. Na progu sali rozmawiam z jakąś wielką personą klubu urządzającego, pytam o szwedów i finlandczyków, zachodzi nieporozumienie, myśli owa persona magna, że chodzi mi o zawodników i lekko oburzonym tonem wygłasza: „Mais il n'y a pas des athlètes ici, c'est une reunion tout-à-fait distingué" — ależ tu nie ma atletów, przecież to bardzo dystyngowane zebranie. Na umysłowość i stosunek do sportu owej wielkiej ryby sportu francuskiego rzuca to jednak bajeczne światło.

Dużo innych obrazów nasuwa jeszcze Paryż — o sporcie, a zwłaszcza lekkiej atletyce i jej wpływie na sztukę, głównie rzeźbę, o przepychu amerykańskiej ekspedycji olimpijskiej, o skromności i oszczędności anglików i ich ekspedycji, lecz o tem wszystkiem w następnym liście. *Wuf.*

Trzeci dzień.

Dzień 8 lipca nie przyniósł wprawdzie nowych rekordów, ale przyniósł szereg niespodzianek, zmieniających wszelkie prognostyki, na dalszą czy bliższą obliczoną metę.

Mimo okropnego najazdu wszelkich mniej lub więcej egzotycznych narodów stara Europa broni się doskonale. Może jeszcze zawcześnie wspominać o odrodzeniu sportu angielskiego, o porażce Ameryki i o przewartościowaniach w dziedzinie lekkiej atletyki, ale w każdym razie wiele stało się inaczej aniżeli przypuszczano.

Dzień dzisiejszy przyniósł finał skoku w dal rozbiegiem, 800 m. i rzutu kulą, oraz serje 110 m. z płotkami i 200 m. Jak dotąd mieliśmy w biegach jedną wielką niespodziankę porażkę amerykanów na 100 m. Dziś przyszła druga: finał 800 m., który wbrew przewidywaniom dał zwycięstwo anglikom a drugie miejsce szwajcarom. Ameryka zdobywa z trudem 3 miejsce i gdyby Stallard wytrzymał do końca nie byłoby prawdopodobnie amerykanina między trzema pierwszymi. Nie tego spodziewano się przed Igrzyskami.

Przechodzę jednak do opisu zawodów. Pogoda ładna, dość ciepło, jednak nie gorąco. Niema nawet obawy deszczu, który tak fatalnie psuł zawody niedzielne. Idealna pogoda lekkoatletyczna. Publiczności niewiele, najwyżej jakie 5000, i to przeważnie „kolonje" zagraniczne, towarzyszące swoim atletom. To też pod względem hałaśliwości ta garstka publiczności nie ustępuje wielkim tysiącom, i przed każdem poważniejszym startem stale starter zapomocą haute parleura domaga się spokoju, by start w porządku mógł się odbyć. Wchodząc na trybunę spostrzegam z przerażeniem potworne jakieś instalacje na boisku. Olbrzymie klatki czy coś podobnego. Czyżby Paddock się wściekł z powodu przegranej i ma dla swoich bliźnich niebezpieczne zamiary. Kwestja się wyjaśnia. Niedawno w czasie jakichś szkolnych zawodów zabito nieszczęśliwym rzutem kulą jakiegoś studenta i stąd ta ostrożność. Koła do kuli otoczono parawanem ze siatki drucianej pozostawiającym tylko kilkometrowy otwór, wysokim jakie 2 metry. Coprawda rzutnie znajdują się na środku boiska i publiczności nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale tylu Officiels kręci się po boisku że nie tylko urządzenia ochronne są w całej pełni usprawiedliwione, ale i polecenia często przez haute parleur wydawane, by ci, którzy w dawnej chwili na boisku nic do czynienia nie mają, z boiska się wynieśli. Officiels jednak nie słuchają i jesteśmy świadkami jak w czasie finale 800 m. wszyscy znadujący się na boisku muszą się położyć, by nie tamować widoku na jeden z najważniejszych wypadków Olimpjady. Jeszcze jedno należy podnieść. Wczorajsze zawody ukończono o 9 ej (we Francji mam czas letni) jestto coprawda godzina bardzo odpowiednia zwyczajom fińskim (podobno Finowie rozpoczynają zwyczajnie swoje zawody o 6-ej) ale francuzi i inni europejczycy są biedni i wielkim głosem domagają się szybszego prowadzenia zawodów i kończenie przed 8-ą, bo przecież zawsze zostaje jeszcze prawie godzinna droga do Paryża.

Ale do rzeczy. Pozostawiając wyciągnięcie „morałów" ze zawodów Dr. Ruckerowi, a odkładając szczegółowe przedstawienie wyników do osobnego zestawienia ograniczam się do opisania zawodów i ponotowania najważniejszych wrażeń. Zaczęto od serji 110 m. z płotkami. Po 8serjach wstępnych (najlepszy czas 15 sek. Thorsen Danja) i po odpoczynku wypełnionym skokami w dal, przychodzą półfinały. Pierwszy wygrywa amerykanin Kinsye mając za sobą szweda Peterssona, drugi szwed Christenson mając za sobą amerykanina Andersena, trzeci wrzeszcie amerykanin Gutherie z Atkinsonem z Afryki południowej. Ci wejdą jutro do finału, jedynym jednak konkurentem amerykanów, którzy w biegach z płotkami są wprost nieporównani zdaje się być Christenson,, który dla dokładnego zgłębienia sztuki skakania przez płotki prawie rok ostatnio w Ameryce przesiedział.

Skok w dal.

Równocześnie z płotkami rozpoczyna się na trzech skoczniach konkurencja skoku w dal.. Zblazowani wczorajszem pobiciem rekorku światowego w tej dziedzinie oczekujemy dalszych cudów i jesteśmy trochę rozczarowani, gdy dochodzą nas wieści że wyniki nie bardzo przekraczają 7 metrów. Ostatecznie kwalifikuje się 12 do finału, z tych jednak tylko czterech skacze powyżej 7 metrów. I znowu podziwiać nam wypada wspaniałą organizację amerykanów i ich konsekwentnie przeprowadzoną specjalizację. Le gendre rekordman świata w skoku w dal najlepszy zapewne skoczek na Olimpjadzie, jest przeznaczony do pięcioboju i poza nim nie staje. Dnia poprzedniego dostał w nim trzecie miejsce. Dzień 8 lipca do skoku w dal stają inni, robią znacznie słabsze wyniki, mimoto jednak Legendre na boisku się nie ukazuje. Polskę reprezentuje w tej dziedzinie Sosnicki, nie może jednak wobec ogromnej konkurencji nic zrobić. Małe nieporozumienie ze sędziami kończy się szczęśliwie.

Przedbiegi na 200 m.

Nim jeszcze skończono skoki kwalifikacyjne, już przygotowano tor 200 m. i rozpoczęto 17 seryj. Starter dziś inny. Amerykanin zastąpił anglika i robi wrażenie na ogół gorsze.

Starszy pan w białym chałacie i w potężnej panamie ustąpił miejsca panu w marynarce i czerwonej (sic) czapce sportowej, który startuje zawodników stojąc z przodu, co nie daje tak dobrych rezultatów. Trochę także trzeba położyć na karb zawodników i ich temperamentu O ile dnia poprzedniego finał setki rozgrywający się między samymi anglosasami nie miał falstartu, to w serjach gdzie wstępują zawodnicy obdarzeni większą tremą i żywszym temperamentem, falstarty są dość częste. Specjalistami są francuzi ciągle zrywający starty, ale i o naszych zawodnikach dałoby się wiele powiedzieć. Czterech startujących wczoraj na 100 m. ma na swojem sumieniu 7 falstartów. Mogą oni jeszcze usprawiedliwiać się brakiem rutyny, ale jeżeli Mourlon trzy razy z rzędu zrywa start to niema na to usprawiedliwienia.

Serja idzie jedna za drugą. Najlepszy czas robią dwaj amerykanie Kinsman i Norton obaj 21·8 sek. Wychodzą przeważnie anglosasi, amerykanie i anglicy. Z innych tylko Brochard belg i francuzi Amourlon Degrelle i Jackson. Oprócz tego „egzotyczni" anglosasi Porritt, Carr i Dustan. Z naszych zawodników startują Szenajch i Weiss. Szenajch idzie w 13 serji z amerykaninem Hillem, anglikiem Matthewmannem, brazylijczykiem Ribeirą i mexykańczykiem Aguilarem. To egzotyczne towarzystwo nie posłużyło mu bo uzyskał tylko czwarte miejsce, nie będąc wogóle niebezpiecznym konkurentem, jak tylko dla mexykańczyka. Czas Hilla 22. W następnej serji staje rekordman polski Weiss. Idą we trzech. Jackson młody student francuski, zaliczany tu do dobrych, ale nie wybitnych sprinterów i argentyńczyk Eskobar. Mimo wysiłku Weiss traci metr po metrze i przychodzi ostatni o jakie 4 m. za Escobarem. Czas Jacksona swycięzcy 22·8 równy rekordowi polskiemu Weissa z przed kilku tygodni. Albo spadek formy zadziwiający, albo stoppery? Była to jedyna serja, gdzie mogliśmy dojść dalej, bo konkurencja była słaba. W czasie serji 200 m. szereg osób o charakterze oficjalnym wchodzi na boisko, powodując swem ukazaniem się głośne protesty ze strony widzów. Po chwili sprawa wyjaśnia się. To ks. Walji z bratem swym ks. Yorku idą złożyć życzenia Abrahamsowi. Szczęśliwy tryumfator setki nie wydaje się być równie dobrym na 200 m. Coprawda bije powtórnie Paddocka w czasie 22·2 ale znać na nim albo zmeczenie dniem poprzednim albo wogóle jest na dłuższej mecie słabszym. Przychodzi bardzo wyczerpany. Najlepsze stosunkowo wrażenie robi Carr idący jak maszyna no i Porritt. Amerykanie też wspaniali.

Finał 800 m (sensacje szwajcarskie).

W międzyczasie kiedy w owych klatkach na środku boiska rozpoczyna się rzucanie kulą, na starcie 800 metrów, który leży naprzeciwko trybun oficjalnych gromadzą się zawodnicy do finału 800. 3 anglików, 4 amerykanów, szwajcar i norweg tworzą wspaniałe pole. Na prośbę startera ucisza się stadjon, zawodnicy i sędziowie siadają, i wśród grobowej ciszy pada strzał startowy. Start bardzo szybki, naturalnie z pozycji leżącej. Anglicy wychodzą odrazu na czoło i Stallard prowadzi, za nim Lowe. Amerykanie idą zwartą grupą na jakie 1 i $1^1/_2$ za prowadzącymi, Martin stale w tyle, wszyscy jednak w dość zwartej grupie. Na prostej rozpoczyna się finish. Stallard słabnie, Lowe odrazu mu ucieka i nagle wysuwa się Martin.

Rozpaczliwy finish Encka pozwala mu minąć Stallarda, który z pochyloną na bok głową widocznie wyczerpany, daje się nabić na jakie pół metra i przychodzi czwarty. Lowe jest pierwszy o jaki dobry metr, taka sama mniej więcej różnica między Martinem a Encbiem. Za nim Richardson i Dodge wielki faworyt amerykański kończy szósty na jakie 6 metrów. Czas 1:52·4.

Entuzjazm ogromny i bardzo głośny, bo o ile anglicy są naogół najbardziej jeszcze powściągliwym chórem stadjonu, to francuzi czujący do Martina sympatję zachowują się bardzo hałaśliwie. Amerykanie bardzo zdekoncertowani. Ceremonja Olimpijska podniesienia sztandarów robi stanowczo mniejsze wrażenie za 8 razem jak za pierwszym. Tak więc Szwajcarja pokazała nietylko doskonałą drużynę piłkarską, nietylko wspaniałych strzelców i narciarzy, ale także i doskonałego atletę jakim jest Martin. Przedbieg swój wygrał Martin w stosunkowo słabym czasie 2:0·2, najgorszym w całym dniu. We finale biegł spokojnie wyszedł dalekim bardzo energicznym finishem.

Eliminacje 5000 m.

Podczas gdy ciągle rzuty kulą trwają, serje 5000 metrów mające wyeliminować zawodników do finału, zaczynają się. W pierwszej startuje 15 zawodników, między nimi nasz Ziffer. Znowu towarzystwo par excellence egzotyczne: amerykanin, 1 belg, 2 anglików, 1 francuz, 1 szwed, 1 łotysz, 1 japończyk, 1 brazylijczyk, 1 egipcjanin, 1 hiszpan, 1 fin i 1 meksykanin. Na starcie dostaje złe miejsce, zewnętrzne i odchodzi z tyłu. Prowadzenie bierze odrazu francuz Mascaux, za nim belg Vandervelde. Ziffer w pierwszem okrążeniu 13-sty. Odrazu odbijają Mascaux, Vandervelde i Gomez brazylijczyk. Reszta w grupie, Ziffer 12-sty. 1000 m. w 2 min. 51·8 sek. (Mascaux), ale już w trzeciem okrążeniu Rastas fin wysuwa się naprzód, za nim też podchodzi Brikson szwed. Na 1500 m. prowadzi Rastas (czas 4 min. 25 sek.), przyczem grupa prowadząca Rastas, Mascaux i Brikson odbija się już wyraźnie. Ziffer ciągle 12-sty. 2000 m. w 5 min. 59·2 sek., w tym samym porządku z tą tylko zmianą, że japończyk Okazaki wychodzi na czwarte miejsce i dołącza się do grupy prowadzącej. W szóstem okrążeniu Mascaux znowu prowadzi, ale grupa czołowa bez zmiany. Ziffer 11-sty, o jakie 150 m. w tyle za prowadzącym. 3000 m. w 9 min. 15·4 sek. i Mascaux odbija na jakie 50 m. od innych Prowadzi i na 4000 m. (czas 12 min. 22·4 sek.), ale grupa prowadzona przez Briksena zbliża się powoli. U wejścia w prostą, na jakie 300 m. od mety, ma się wrażenie, że finnowi już się to znudziło. Zaczyna finish, mija bez trudu wszystkich (szedł czwarty) i kończy z łatwością, w czasie 15 min. 22·2 sek. Za nim Okazaki, trzeci Brikson, czwarty Mascaux, który wogóle doskonale biegł, prawie ciągle prowadząc.

Ziffer kończy niezmęczony 11-sty, robi wrażenie świeże. Biegł bardzo porządnie, mam wrażenie, że przy większym dopingu byłby zrobił lepszy wynik. Czas jego 16 min. 45 sek. W drugim przedbiegu startuje poraz pierwszy na Igrzyskach Nurmi. Jedynymi konkurentami są Sepala fin i Dolques francuz. Po ostrzym starcie, już po 1000 m. (2 min. 57·2 sek.) prowadzi Nurmi. Pewność i wyższość jego są zdumiewające. Bieży ze stopperem w ręku, na którym wszystkie okrążenia mierzy. Nie stara się zupełnie iść pierwszy. 1500 m. w 4 min. 29 sek., potem cofa się, a prowadzenie obejmuje Dolques. Z tylnej grupy wysuwa się Sounders Anglja i razem ze Sepolą i Nurmim tworzą czoło. Dolques prowadzi stale i grupa czołowa nie jest już niepokojona. Jakie 30 m. za nimi idą drugi francuz Norland i amerykanin Phedps, niegroźni. 3000 m. w 9 min. 13·4 sek. i 4000 m. w 12 min. 26·4 sek. mijają w tej samej formacji. W dziewiątem okrążeniu pierwsi czterej przechodzą Szelestowskiego. U wejścia w prostą przed trybuną maratońską, Nurmi nagle szpurtuje, mija wszystkich i kończy w czasie 15 min. 28·15 sek. (równo o 10·2 gorszym od swego rekordu) Za nim o kilkanaście metrów Dolques, trzeci Sepola, czwarty Sounders. Szelestowski, reprezentant Polski w tym biegu, od startu ostatni, gdzie odrazu o kilka, później o kilkanaście, kilkadziesiąt i kilkaset metrów w tyle, bardzo zmęczony, ostatecznie odstępuje w ostatniem okrążeniu.

Trzeci wreszcie przedbieg do 5000 m. zgromadza Ritolę i Violego oraz najgroźniejszego amerykanina Romiga. Bieg do ósmego okrążenia dość jednostajny. Vide, Ritola prowadzą bez wysiłku, obaj się szanują. W ósmem okrążeniu dochodzi Romig, bierze prowadzenie i w ostatniem okrą-

żeniu wychodzi na 20 m. przed Videm, a ten na 20 m. przed Ritolą, za nimi na 50 m. Clibon anglik. Tak mijają celownik w czasie 15 min. 14·6 sek. (najlepszy przedbieg, dzięki ostremu tempu Romiga, którego jednak Ritola i Vide nie przyjęli).

Śródbiegi 200 m.

Zakończyło zawody 6 drugich serji na 200 m. Wychodzą: 4 amerykanie Paddock, Hill, Norton i Kinsman, 3 anglicy Nichol, Abrahams i Liddell, francuz Andre Mourlon, kanadyjczyk Coaffee, australijczyk Carr i nowozelandczyk Porritt. Liddell, doskonały sprinter angielski, nie stawał do setki, ponieważ przedbiegi wypadły w niedzielę, a on święta naruszyć nie może! Jest to rzeczywiście tylko dla anglików zrozumiały punkt widzenia.

Wyniki w skoku w dal i kuli ogłaszane w ciągu zawodów, przyniosły walne zwycięstwo amerykanom. Pewnie i dysk im przypadnie, tembardziej, że Niklander fin w nienajlepszej formie.

Skok w dal i kula (zwycięstwa amerykanów).

W skoku pierwszy Hubbard USA. 744·5 cm., drugi Gourdin USA. 727·5, trzeci Hansen Norwegja 726, czwarty Tuulos Finlandja 707, piąty Wilhelm Francja 699, szósty Mac Intosh Anglja 692

W kuli pierwszy Houser USA. 1499·5 cm., drugi Hartranft USA. 1498·5, trzeci Hills USA. 1464, czwarty Torpo Finlandja 1445, piąty Andersen USA. 1429, szósty Niklander 1426. *D.*

Szczegółowe sprawozdanie techniczne.

Przechodzę z koleji do sprawozdania technicznego, mającego na celu możliwie dokładne i wyczerpujące przedstawienie wyników Olimpjady lekkoatletycznej. Wychodzę tu ze złożenia, że dla każdego sportsmana będzie rzeczą bardzo ciekawą zapoznanie się ze wszystkimi wynikami i wyrobienie sobie własnego wyobrażenia o wyczynach poszczególnych zawodników i stosunku sił między narodami. Sprawozdawca z natury rzeczy oświetla to i owo więcej subjektywnie, często to i owo może ujść jego uwagi, a trzeba pamiętać i o tem, że często nawet dwa finały rozgrywają się równocześnie. (np. dnia poprzedniego skok wzwyż i 400 m. z płotkami). Toteż postanowiłem oprócz opisu każdego dnia dawać czytelnikom Przeglądu, czytelnikom fachowcom, dokładny obraz wyników codziennie osiąganych we wszystkich zawodach lekkoatletycznych. Zaznaczam, że pracujemy nad tymi sprawozdaniami we trójkę, są one owocem naszej wspólnej pracy. Jeżeliby coś powtórzyło się i w sprawozdaniu i we wynikach technicznych, to składam to na karb młyna, w którym żyjemy i pośpiechu w konfekcjonowaniu sprawozdań poczęści w stadjonie samym pisanych. Nie jest to jednak wynikiem naszego roztargnienia lecz tylko dbałości o możliwie dokładne i techniczne sprawozdania.

Wyniki techniczne 6 lipca.

I serje 400 m. z płotkami. 1) stają Mac Donald Canada, Lara Munoz Chile, Brokins USA., wynik: I Brookins 54·6, II Lara Munoz.

2) stają: Ludgreen Danja, Vilen Finlandja, Coutler USA., Hildreth Indje, Arnaudin Francja, wynik: Coutler 57' Vilen.

3) stają: Thorsen Danja, Andre Francja, Taliano Grecja, wynik: Andre 55·6, Thorsen.

4) stają: Kukola Finlandja, Gulli Norwegja, Viel Francja, wynik: Viel 57·2, Kukola.

5) stają: Blackett Anglja, Talyor USA., Thompsen Argentyna, Foussard Francja, wynik: Taylor 55·8, Blackett.

6) stają: Riley USA., Montabone Canada, Yan Rappard Holandja, Fascelli Włochy, wynik: Riley 55·4, Facelli.

II. 1/2 finał 400 m. z płotkami: 1) stają: Brookins, Viel, Villen, Taylor, Thorsen, Facelli, wynik: I Brookins 54·6, II Taylor, III Villen o 2 metry, IV Facelli, V Viel.

2) stają: Blackett, Lara, Munoz, Kukola, Coutler, Andre, wyniki: Riley 56·6, II Andre, III Blackett 3 metry Coutler, V Kukola, VI Lara Munoz.

III skok wzwyż z rozbiegiem. W pierwszej serji przeskakuje 183 cm. Poor USA. w drugiej Guillaux Francja, Osborne USA. i Robert Poł. Afryka, w trzeciej Lewden Francja i Gaspar Węgry, w czwartej Brown USA.

IV. Rzut oszczepem: W dwu serjach zakwalifikowano 6 najlepszych do finału. Stają do finału: Ekvist Finlandja, Lindstrom i Bloumquist szwedzi, Neufeld i Oherstusa. Wynik finału: I Myyra 6229 cm. II Lindstrom szwed 6092, III Oherst 5835, IV Egvist 5758, V Priester 5696, VI Bloquist 5685.

V Serje 100 m. 1) stają i przychodzą: I Murchison USA. 10·8, II Porrit Nowa Zelandja, III Rivas Argentyna, IV Gonvalez Ekwador, V Aguilar Mexyk.

2) I Coaffee Canada 11, II Bonacina Włochy, III Gentis Santos Portugalja, IV Truelsen Danja, V Linka Czechosłowacja.

3) I Paddock USA. 11·2, II Sevisco Łotwa.

4) I Degrelle Francja 11, II Halme Finlandja, III Lamp Holandja, IV Scheidl Austrja, 5 Dobrowolski Polska, 6 Raouf Turcja.

5) I Kurunczy Węgry 11:4, II Oja Łotwa.

6) I Broos Holandja 11, II Dustan Afryka Pd., III, Mittralles Hiszpanja, 4 Schlang Danja, 5 Nepomuceno Filipiny, 6 Swoboda Czechy.

7) I Royle Anglja 11, II Frangipane Włochy, III Theard Haiti, 4 Junqueros Hiszpanja, 5 Kinsman Afryka Pd., 6 Weiss Polska.

8) I Rangeley Anglja 11 II, Van der Bergh Holandja, III Ordonez Hiszpanja, 4 Moriaud Szwajcarja, 5 Pett Portugalja, 6 Enrico Argentyna.

9) I Hise Francja 11·2, II Rozsahegyi Węgry, III Haro Finlandja, 4 Viderg Szwecja, 5 Papafingos Grecja (3 falstarty).

10) I Nicholls Anglja, II Brochart Belgja, III Armstronh Canada, IV Pandellidis Grecja, 5 Jekals Łotwa.

11) Bowman USA. 11, Strebi Szwajcarja. III Osterdahl Szwecja, IV Hall Indje V Escobar Argentyna, VI Ahumada Mexyk. 12) I Hester Canada 11·2, II Van Kempen Holandja, III Borner Szwajcarja, IV Lowe Irlandja, V Muskat Węgry.

13) I Scholz USA 10·8, II Hammer Luxenburg, III Pitt Indje, 4 Russel Szwecja 5 Keskull Estonia.

14) I Abrahams Anglja 11, II Carr Australja, III Ribeiro Brazylja, IV Husgavfel Finlandja V Tani Japonja, VI Chekis Turcja.

15) I A Mourlen Francja 11, II Torre Włochy, III Hilger Luxemburg.

16) Medizal Hiszpanja 11·4, II Vince Canada, III Zucca Włochy, 4 Sosnicki Polska, 5 Gedvillo Łotwa.

17) I Gero Węgry 11, R. Mourlon Francja, III Eskola Fin, 4 Szenajch Polska.

VI 1/4 finale 100 m.;

1) Murchison USA. 10·8, II Frangipane Włochy, III Broos Holandja, IV Halme Finlandja, V Hummer Luxemburg, VI Vince Canada.

2) Bowman USA. 10·8, II Porritt Nowa Zelandja, III R. Mourlon Francja, IV Rangley Anglja, V Torre Włochy, VI Kurunczy Węgry.

3) Coaffee Canada 10·8, II Nicholls Anglja, III A, Mourlon Francja, VI Van den Bergh Holandja, V Oja Łotwa, VI Strebi Szwajcarja.

4) Abrahams Anglja 10·6 (rekord olimpijski wyrównany), Hestrr Canada, III Gerö Węgry, IV Heise Francja, V Mandizal Hiszpanja, VI Bonacina Włochy.

5) Paddock USA. 10·8, II Degrelle Francja, III Dustan Afryka Pd. IV Van Kempen Holandja.

6) Scholz USA. 10·8 II Carr Australja, III Royla Anglja, IV Brochard Belgja, V Sevisko Łotwa.

VII Serje 800 m.: 1. Wiriath Francja 1·59, 2. Richardson USA., 3. Jansson Finlandja, 4. Davis Afryka Pd., 5. Sindler Czechy, 6. Armand Haiti, Jansen prowadzi od początku, ale Wiriath na 400 m. go dogania i prowadzi sam do końca. Richards dochodzi na finishu.

2. Oldfield Afryka Pd. 1·58, 2. Hougton Anglja, 3. Enck USA., 4. Grosclaude Francja, 5. Bonini Włochy, 6. Riedl Czechy, 7. Escuitio Mexyk. Bieg w grupie i prowadzenie zmienne. Grasclaude z początku, póżniej Enck ale Hoghton na finishu go mija i wyprzedza o 4 metry.

3. Martin Szwajcarja 2:0·2, 2. Lungren Szwecja, 3. Harris Canada, 4. Boyd Australja. Nurmi nie staje. Lungren i Martin idą razem przed trybunami, wogóle jednak bieg w zwartej grupie. Przed wejściem w prostą przed celownikiem na finishu odchodzą Lundgren i Martin i kończą oddaleni o jakie 3 m.

4. Paulen Holandja 1:59·2, 2. Waiters USA., 3. Mac Kay Canada, 4. Pucci Włoch, 5. Norman Australja, Vi Dosta Brazylja.

Ze startu Paulen prowadzi, za nim Norman i Weiters. Jaworski w tyle. U końca pierwszego okrążenia Jaworski nagle podchodzi i prowadzi przed całą tribune de Marathon. Gdy słabnie Paulen spokojnie wraca do prowadzenia, za nim Waiters. Jaworski po krótkiej walce całkiem wyczerpany mdleje u wejścia na prostą, Inni kończą bieg ostrym finishem, w którym Harris wychodzi na dobre trzecie miejsce.

5. Johansson Szwecja 1:57·2, 2. Morren Belgja, 3 Moutain Anglja, 4. Brun Włochy, 5. Rhilipps Canada, 6. Ołdak nie wchodzi przez cały czas w rachubę.

6. Jensen Danja 1:58·4, 2. Mac Fachern Irlandja, Dodge USA., 4 Kostrzewski Polska, 2:1·8 5. Menso Holandja, 6. Mirgain Luxemburg, 7 Newman Australja.

Kostrzewski z początku ostatni. Menso prowadzi, za nim Dodge. Jensen i Mc. Eachern uciekają za nimi Kostrzewski, na prostej stara się zbliżyć do Dodgea, ale nie ma już sił i kończy jakie 4 m. za nim jako dobry czwarty. Czas o 1/5 gorszy od własnego rekordu Kostrzewskiego. Wogóle jedyny bieg w którym Polacy pokazali dobrego zawodnika, biegnącego taktycznie dobrze.

7) Stallard Anglja 1;57·6, 2. Philipps Francja, 3. Larsen Danja, 4 Noto Japonja, 5 Bylehn Szwecja, 6 Bessin Turcja Bylehn prowadzi od początku za nim Noto. Bylenowi udaje się oddzielić od reszty kiedy pod koniec drugiego okrążenie przed finishem Stallard wychodzi i finishuje pewnie.

1. Lowe Anglja 1·58, 2 Baraton Francja, 3 Hoff Norwegja, 4. Prbil Czechy, 5 Amparan Mexyk. Hoff prowadzi, za nim Baraton, Hoff oddziela się i prowadzi do końca, ale wspaniały finish Lowe odsadza go całkiem. Lowe kończy na 15 m. przed Baratonem a ten na 5 metrów przed Hoffem.

VIII 10000 m. finał:

Po szybkim starcie wychodzą w parze Ritola Fin i Vide Szwed. Prowadzą odrazu z kilkunastumetrowym odstępem, za nimi wyłania się grupa złożona z jednego irlandczyka Ryan, dwu anglików, którzy początkowo się rezerwują Harper i Britton, dalej amerykanin Anderson, finowie Berg i Sipila, oraz szwed Turesson. Ryan wysuwa się i idzie sam za „tandemem" na jakie 25 m, który to odstęp stale się powiększa. Tymczasem około 5 km. Vide traci prowadzenie, ale trzyma się ciągle za Ritolą. Ryan słabnie, grupa w której Britton i Harper idą na przodzie go dogania, przez dwa okrężenia idą razem potem Ryan wyczerpany odpada. Tymczasem dwaj prowadzący powiększają swój odstęp na jakie 100 m. Po 8 km. Ritola ucieka Videmu i kończy, sam Vide za nim na jakie 3/4 okrążenia, inni wszyscy o 1 okrążenie w tyle.

Czasy: Ritola 30:23·2 rekord światowy, 2 Vide 30:50·8,



Z zawodów Rudolfshügel (Wiedeń)—Cracovia.
Gorący moment pod bramką Rudolfshügla po rzucie z rogu.

Berg Fin., 3. 31·43 Sipila Fin. 4. 31:50·2, 5. Harper Anglja, 6. Britton Anglja, 7. Guilaume Tell Francję 8. Johnson USA., 9. Marchal Francja, 10 Montmillers Estonja, 11 Miguel Cazaz Hiszpanja, 12 Turesson Szwecja, 13 Clibon Anglja, 14 Lavaux Francja, 15 Gray USA., 16 Ebelin Szwecja, 17 Vandervelde Belgja, 18 Heuet Francja.

1 km. Vide 2:47·8 1500 Vide 4·16, 2000 Vide 5:45·2, 3000 Vide 8:46·4, 4000 Vide 11:52·6, 5000 Ritola 15:0·2, 6000 Ritola 18:5·6, 7000 Ritola 21:5:6, 8000 Ritola 24:14·2, 9000 Ritola 27:19·6.

Biegano wieczorem po silnej ulewie, bez wiatru Bieżnie mimo deszczu dobre.

Czwarty dzień.

Deszcz padał od rana i miny nasze na myśl o Igrzyskach wydłużały się do nieskończoności. Co to będzie? Olimpiada w deszczu? Coś strasznego. Jak na zamówienie deszcz jednak przestał padać przed samym początkiem zawodów i w czasie ich wypogodziło się na dobre.

Zawody więc odbyły się we warunkach pomyślnych i nie w tem należy szukać przyczyny, że rekordów nie pobito. Raczej w samym składzie programu, który dał finał na 3000 steeple, zawody z natury swojej nie nadające się do postawienia rekordu, Z drugiej strony w 200 i 110 m. z płotkami jakoś do rekordu nie doszło, mimo bardzo zaciętej wałki w obu razach. Tyczka była w myśl programu ograniczona już z góry wysokością 366, poza którą wszyscy skaczący przechodzili do finału. Pozatem dużo zainteresowania tym zawodom odebrała wiadomość, że rekordman świata w tej dziedzinie Hoff nie staje.

Półfinały 200 m.

Pierwsze chwile były poświęcone półfinałowi na 200 m. 12 zakwalifikowanych w ćwierćfinałach stanęło przyczem

Amerykanie odrazu wzięli się ostro do rzeczy i wszyscy czterej zakwalifikowali się do finału. Widocznem było, że chcą się zrehabilitować za niespodziewaną porażkę w setce. Mieliśmy jeszcze raz sposobność podziwiania wspaniałego stylu Paddocka i ze zdziwieniem widzieliśmy Abrahamsa dopiero trzeciego, po Scholzu i Hillu. Specjalista amerykański od 200 Hill robi wspaniałe wrażenie, najlepiej jednak idzie bezwarunkowo Paddock.

Skok o tyczce (Hoff nie skacze).

Po tych biegach rozpoczęto skok o tyczce, który miał dzisiaj tylko zakwalifikować zawodników do finału. Granicą była wysokość 366 m. Jak już pisałem odstąpienie Hoffa odebrało wiele zainteresowania tej konkurencji, w której ze strony Polski stawał Adamczak. Skakał on w drugiej serji. Obserwowaliśmy go i szczerze można powiedzieć, że zrobił co mógł. Rekord jego to 341 m. Na Olimpiądzie skakanie zaczyna się od 320, a poprzeczkę podnoszą sędziowie o 20 cm. Adamczak przeszkoczył 320, na 340 utknął. Pierwszy jego skok był zdaniem mojem udany, tylko wadliwe odrzucenie tyczki spowodowało strącenie poprzeczki. Przy powtórnych jednak skokach nie zdołał już Adamczak przeskoczyć tej wysokości i został wyeliminowuny z jednym skokiem na 320. Pocieszyć się jednak można tem, że na 34 stających tylko 7 zakwalifikowano się do finału, skacząc 366 cm. Między innymi odpadli wszyscy europejczycy za wyjątkiem jednego belga i duńczyka.

Wspaniały finał 200 m.

Dwa finały wkrótce po sobie stanowiły clou tego dnia. Przedewszystkiem 200 m. Rewanż Ameryki wisiał w powietrzu. I udał się. Pierwsze dwa miejsca przypadają amerykanom. Dopiero trzecie zatrzymuje Anglia. Abrahams jest ostatni. Finały te były może ładniejszym biegiem niż setka. Tam bowiem od początku sprawa była rozstrzygnięta i pytanie (jeżeli wogóle w tak krótkim przeciągu czasu można mówić o pytaniach) obracało się koło tego: dogonią go czy nie. Na 200 m pzeciwnie kwestja do ostatka była otwarta, coprawda nie między Europą a Ameryką, ale między Paddockiem a Scholzem. Paddock biegł wspaniale, poprostu zdawało się że leciał, szczególnie wypadając z krzywizny. Scholz w ostatniej chwili poprostu jakiemś nadzwyczajnem wyciągnięciem się przyszedł pierwszy przed Padockiem skaczącym jak zwykle ostatnim finishowym skokiem. Różnica wyniosła może dłoń. Trzeci Lidell. Za nim znowu dwaj amerykanie i ostatni Abrahams. Ten miał wybitnie zły bieg. Z krzywizny wyszedł ostatni, nadrobił swe dość wielkie opóźnienie na prostej, ale z takimi graczami każdy moment decyduje. Czas 21, 6 jest równy rekordowi olimpijskiemu, jest jednak dość oddalony od rekordu świata.

Finał 110 z płotkami.

Drugi finał to 110 m z płotkami. Europę reprezentują tu dla odmiany szwedzi. Niebezpieczeństwo jednak zagrażało amerykanom ze strony Atkinsona z Afryki południowej, który biega w stylu wprost wspaniałym. Bez fal startu (taksamo jak setka i dwieście) wychodzą mniejwięcej na równej linji. Wielkie przewracanie płotków, każdy ma coś na sumieniu. Atkinson przychodzi tak blisko i równo z Kinseyem, że w pierwszej chwili mamy wrażenie, że jest pierwszy. Petersson zajmuje trzecie miejsce tak, że tylko czwarte, piąte i szóste miejsce oprócz pierwszego przypadają amerykanom. Mają zwycięstwo, ale drugie i trzecie miejsce obronione. Jużto wogóle pisząc o Olimpjadzie ciągle popada się w styl „wojenny". Trudno jest to walka. Walka Dawida z Goliatem, maleńkiej Finlandji z olbrzymią Ameryką, a raczej walka starego i nowego świata. I można śmiało powiedzieć, że aczkolwiek Ameryka większość punktów i na tej Olimpjadzie zdobędzie, to jednak jej atleci nie tworzą osobnej klasy dla siebie, że i finowie i szwedzi i anglicy i szwajcarzy są na tej samej wyżynie, a w niektórych dziedzinach amerykan całkiem usuwają.

Czas Kinseya jest o jedną piątą gorszy od rekordu światowego Thomasa, Ten sam czas można śmiało dać i Atkinsowi, który ze zebranych zawodników robił najlepsze wrażenie.

Eliminacje 1500 m.

Po tych dwuch finałach pauza w postaci 6 serji 1500 metrów. Stają tu i nasi Jaworski i Kostrzewski. W pierwszej serji faworytem jest Wiriath mistrz i rekordsman Francji na tej przestrzeni. Jedynym jego przeciwnikiem jest Fin Luoma, który przychodzi drugi, w myśl konsekwentnie przez Finów przeprowadzanej zasady, że jeżeli można w przedbiegach sił oszczędzać, to nie można się broń Boże wysilać. W drugim przedbiegu staje Lowe wielki faworyt, obok Stallarda najlepszy demi fond angielski. Amerykanin, Spencer i Davis, Afryka południowa. Niespodziewanym kandydatem w czasie biegu o azuje się Scharer, szwajcar, który finishuje wspaniale i przychodzi drugi za Lowem. W trzeciej serji staje nareszcie Nurmi. Nasz Jaworski ma naprawdę pecha wypadając na niego w przedbiegu, gdyż nie pozostawia takie spotkanie najmniejszej nadziei. Nurmi biegnie bardzo spokojnie, we wszystkich zawodach w ręku stopper na który patrzy przy każdem okrążeniu. Z początku idzie drugi, trzeci, nawet czwarty, dopiero w ostatnim okrążaniu, przed trybuną maratońską nagle przyśpiesza tempa i wychodzi na pierwsze miejsce w oczach oddalając się od reszty zawodników. Spencer (Anglja) goni za nim, Nurmi kilkakrotnie się ogląda, patrzy na stopper i finishuje z głową obróconą kutyłowi ciągle oglądając się na Spencera, który przychodzi drugi.

Jaworski nie był w stanie wziąć udziału w biegu. Cały czas na końcu mija przed metą ostatniego mexykańczyka.

W czwartej serji staje Kostrzewski nasza jedyna nadzieja, ma jednak ciężkich konkurentów Watsona amerykanina i Peussę Fina. Watson prowadzi od początku, Peussa wychodzi w drugim okrążeniu i kończy pierwszy bez trudności. Kostrzewski, cały czas ostatni oddalony o jakie 40 50 m. wyprzedza Newmana australczyka i przychodzi 6-ty.

W piątej serji Ołdak nie staje, Stallard ma bieg w kieszeni, trzyma się w rezerwie przez cały czas, prowadzą po koleji Davoli i Phillips, na ostatniej krzywiźnie jednak Stallard zaczyna ostry finish i przychodzi spokojnie pierwszy. Wreszcie szósty przedbieg rozstrzygnął dla siebie Hahn amerykanin, za nim na drugim miejscu jak zwykle w przedbiegach, Finn Loewendahl. W ten sposób do finału wchodzi 4 finów, 3 anglików, francuz, 3 amerykanów i szwajcar. Najlepszy czas w przedbiegu ma Scharer, który wziął na finishu w ostrej konkurencji. Inni wygrywali łatwo.

Zakończenie 3000 steeple.

Na zakończenie dnia finał na 3000 steeple. Po odstąpieniu Nurmiego zwycięstwo było pewne w rękach Ritoli. Oprócz niego stawało jeszcze dwu finów Katz i Enc, dwu francuzów i dwu amerykanów.

Ritola prowadzi bieg od początku, ale robi wrażenie, że przeszkody go dość handicapują, Rick idzie za nim, potem Bontemps, za nimi anglicy. Ritola systematycznie zwiększa odstęp i kończy na jakie 50 metrów przed innymi, drugi Katz, który dotad trzymał się z tyłu, trzeci Bontemps. O czwarte miejsce ostra walka, z której amerykanin Rick wychodzi zwycięsko lepiej biorąc przeszkodę od Ebba (piąty).

Chód 10.000 m, (nieporozumienia sędziowskie).

Oprócz tych biegów rozegrano tylko pierwszą serję 10000 m. chodu. Piszę tylko, ponieważ srogie dyskwalifikacje spowodowały tak daleko idące różnice zdań między sędziami, że nie mogli się pogodzić co do zasad dyskwalikowania w ciągu drugiej serji i musiano tę serję odłożyć

do piątku. Przez ten czas jest nadzieja, że sędziowie się pogodzą.

Szczegółowa sprawa przedstawia się następująco: austrjak Kuenehrt od początku wyprzedził wszystkich i szedł o jakie 80. W stylu jego nie można było zauważyć żadnych nieprawidłowości, gdy nagle w czwartym kilometrze przystępuje do niego sędzia, anglik, każe mu zejść z bieżni. Kuenert protestuje, następują narady sędziów trwające bez końca i ostateczna decyzja zrzucająca wszystko na nieporozumienie i pozwalająca Kuenertowi startować w drugiei serji. Na pochwałę publiczności należy powiedzieć, że bardzo stanowczo stanęła na sportowem stanowisku, biorąc stronę austrjaka przeciwko niesprawiedliwemu sędziemu. A trzeba przyznać, że u nas rzadko publiczność futbalowa tak głośno się zachowuje, jak ta, bezpośrednio zainteresowana publiczność amerykańska. *D*

Szczegółowe sprawozdania techniczne.

I) 100 m. półfinały: 1) Stają w pierwszej serji zakwalifikowani dnia poprzedniego: Murchison USA., Porritt Nowa Zelandja, Nichol Anglja, Hester Kanada, Degrelle Francja, Scholz USA. Wynik: 1. Scholz 10.8, 2. Porritt, 3. Murchison, 4. Nichol, 5. Degrelle, 6. Hester.

2) W drugiej serji stają: Frangipane włoch, Abrahams Anglja, Bowman USA., Coarfee Kanada, Carr Australja, Paddock USA. Wynik: 1. Abrahams 10·6 (10·45), 2. Paddock, 3. Bowman, 4. Carr, 5. Coaffee, 6. Frangipane.

II) 100 m. finał: stają zakwalifikowani w półfinałach: Paddock, Abrahams, Scholz, Bowman, Murchison, Porritt. Wynik: 1. Abrahams 10·6 (10·67), 2. Scholz, 3. Porritt, 4. Bowman, 5. Paddock, 6. Murchison. Start wśród ciszy udaje się odrazu. Abrahams odrazu wysuwa się naprzód i kończy o 2 metry przed Scholz'em.

III) półfinał 800 m.: w pierwszej serji: 1. Stallard Anglja 1:54·2, 2. Richardson USA., 3. Martin Szwajcarja, 4. Johansson Szwecja, 5. Jensen Danja, 6. Oldfield Afryka Pd., 7. Baraton Francja, Mackey Kanada odstąpił. Stallard prowadzi od początku bez dyskusjj. Baraton z początku trzyma się za nim, potem zostaje w tyle. Walka tylko o 2 i 3-cie miejsce. Johansson czwarty o 50 m. w tyle.

W drugiej serji: 1. Lowe Anglja 1:56·8, 2. Houghton Anglja, 3. Watters USA., 4. Lundgreen Szwecja, 5. Mac Eachern Irlandja, 6. Morren Belgja, 7. Wiriath Francja, 8. Larsen Danja. Lundgreen prowadzi początkowo przez półtora okrążenia. Za nim Wiriath i Morren anglicy na czwartem miejscu. Wspaniałym finishem obaj anglicy wychodzą na dwa pierwsze miejsca.

W trzeciej serji: 1. Dodge USA. 1:57·4, 2. Enck USA., 3. Hoff Norwegja, 4. Paulen Holandja, 5. Mountain Anglja, 6. Harris Kanada, 7. Jansson Finlandja, 8. Philipps Francja. Amerykanie prowadzą od początku, za nimi Philipps i Montain. Hoff podchodzi w drugiem okrążeniu i prowadzi przed trybunami, na finishu jednak nie może dać rady amerykanom. Philipps i Mountain odpadają.

IV) Finał 400 m. z przeszkodami: stają Brookins, Taylor i Riley wszyscy USA., Vilen Finlandja, Andre Francja i Blackett Anglja. Wynik: 1. Taylor 52·6, 2. Vilen, 3. Riley, 4. Andre. Andre prowadzi od startu do pierwszej krzywizny, gdzie Taylor wychodzi. Czas zwycięzcy jest o 1·4 lepszy od rekordu światowego Loomisa, ale nie może być uznany za nowy rekord, ponieważ Taylor przewrócił dwie przeszkody. Dwie dyskwalifikacje zmieniaią wygląd finału. Na skutek protestu Vilena, zostaje zdyskwalifikowany Brookins za nieprawidłowe przejście przeszkody, a „de jure“ Blackett za przewrócenie trzech płotków. Wobec tego Riley wychodzi na trzecie miejsce (Brookins był trzeci). Pierwsze zwycięstwo amerykanów.

V) Finał skoku w wyż: zakwalifikowali się dnia poprzedniego, skacząc powyżej 183 cm.: Poor, Osborne i Brown wszyscy USA., węgier Gaspar, francuzi Lewden i Guilloux, szwed Jensson, norweg Helgeben i Roberts Afryka połudn. Skakanie rozpoczyna się przy 185 cm. Roberts i Helgeben nie mogą przejść tej wysokości i zostają przy 183, Guilloux i Janssen przy 185, Gaspar i Poor przy 188, Lewden 192, Brown 195, Osborne 198. Osborne próbuje jeszcze przeskoczyć 202 cm. i pobić rekord światowy, ale trzykrotnie próby się nie udają. przy ostatniej przechodzi ponad poprzeczkę, ale zaczepia spodenkami i strąca łatę. 1. Osborne 198, 2. Brown 195, 3. Lewden 192.

VI) Przedbiegi do 3000 steeple: w trzech serjach 18 zawodników. 1) pierwsza serja: 1. Katz fin 9:43, 2. Bontemps Francja 9:48, 3. Montague Anglja 9:53, 4. Jarvela fin, 5. Payne USA., 6. Leclerc Francja, 7. Nagri Włochy.

Przez pierwsze trzy okrążenia prowadzi Montague, za nim Bontemps. W czwartem podchodzą finnowie i prowadzenie obejmuje Katz, za nim Bontemps, Montagu, Jarvela i Payne. Po kilku walkach, w których Payne próbuje wysunąć się naprzód, porządek pozostaje bez zmiany.

2) Druga serja: 1. Isola Francja 9:57.8, 2. Devaney USA., 3. Ebb Finlandja 10:4·8, 4. Ambrosini Włochy 10·5, 5. Cummings Anglja, 6. Richardson Afryka połudn.

Ambrosini prowadzi z początku, za nim Isola i Devaney. Devaney podchodzi w trzeciem okrążeniu i powadzi trochę nawet oddalając się od przeciwnikow. W czwartem okrążeniu Isola wysuwa się naprzód, zyskuje około 30 m. i przychodzi nie niepokojony pierwszy. Ebb mija w ostatniej chwili Ambrosiniego. Czasy 1000 m. w 2:56·2, 1500 m. w 4:28·8, 2000 m. w 6:0·8.

3) Trzecia serja: 1. Ritola Finlandja 9:59, 2. Rick USA. 10:5·8, 3. Newey Anglja 10:26·2, 4. de Coninck 10;35, 5. Ziffer 10:38.

Ritola, z początku za Rickem, od trzeciego okrążenia oddala się i powiększa swój odstęp do 80 m. Pole rozsuwa się coraz bardziej, Rick drugi przychodzi 30 m. przed Neweyem, de Coninck i Ziffer razem. Ziffer nie był w stanie przeciwstawić się innym zawodnikom. Traci dużo na przeszkodach. Ritola biegnie wspaniale, skacze gorzej, co pozwalało z początku Rickowi, doskonale skaczącemu, trzymać się w pobliżu. Najlepszą technikę na przeszkodach pokazał bezsprzecznie Ambrosini.

VII) Pięciobój: według regulaminu zawodnicy biorą najpierw udział w rzucie oszczepem, 200 m. i w skoku w dal. Na podstawie wyników osiągniętych, następuje klasyfikacja i najlepsi przechodzą do rzutu dyskiem. Sześciu mających po rzucie dyskiem najlepsze punkty, dochodzi do biegu na 1500 m.

1) Skok w dal z rozbiegiem: 1. Legendre USA. 776,5 (rekord światowy), 2. Kaer USA. 696, 3. Lahtinen Finlandja 689,5, 4. Hamilton USA. 685, 5. Somfay Węgry 677, 6. Leine Finlandja 672, 7. Lehtonen Finlandja 668, 8. Unger Szwecja 656, 9. Duggan Australja 654,5, 10. Medecin Monaco 649, 11. Argue USA. 646, 12. Slack Anglja 643, 13. Nilson Szwecja 640, 14. Ruth Belgja 638, 15. Spahic Jugosławja 632, 16. Courtejeire Francja 629, 17. Pighi Włochy 626, 18. Irjola Finlandja 625, 19 Molster Norwegja 620, 20. de Kaiser Holandja 619, 21. Buche. Szwajcarja 617, 22. Meyea Japonja 605, 23. Contoli Włochy 599, 24. Fastee Szwecja 598, 25. Viel Francja 592, 26. Zimmer Belgja 588, 27. Zaharopulos Grecja 548,5, 28. Svoboda Czechy 537, 29. Berdardio Grecja 534,5, 30. Spark Anglja 529.

2) Oszczep: 1. Leino Finlandja 5412, 2. Jarvela Finl. 5207, 3. Somfaj Węgry 5172, 4. Nilson 5117, 5. Zaharopulos 49.

3) Bieg 200 m.: pierwsza serja: 1. Argue USA. 23,4, 2. Viel Francja 23,9, 3. Wilson Szwecja 25.

Druga serja: 1. Kaer USA. 23, 2. Dingan Australja 23,8, 3. Zinner Belgja 25·2.

Trzecia serja; 1. Hamilton USA. 24,4, 2. Spahic Jugosławja 25.

Czwarta serja: 1. Lethonen Finlandja 23, 2. Shack Anglja 23,8, 3. Bucher Szwajcarja 24,4.

Piąta serja; 1. Contoli Włochy 23,8, 2. Unger Szwecja 23,8, 3. Spark Anglja 27.

Szósta serja: 1. Somfaj Węgry 23,4, 2. Svoboda Czechy 24, 3. de Kaiser Holandja 24,2.

Siódma serja: 1. Rutto Belgja 24,2, 2. Ujeba Japonja 25·4.

Osma serja: 1. Legendre USA. 23, 2. Lathinen Finlandja 23,4, 3. Courtejaire Francja 24.6.

Dziewiąta serja: 1. Molster Norwegja 24,2, 2. Fasten Szwecja 25,8, 3. Bernardis Grecja 26,2.

Dziesiąta serja: 1. Leino Finlandja 23,2, 2. Medicin Monaco 24, 3. Pughi Włochy 25.

Po oszczepie, skoku w dal i 200 m. następuje pierwsze obliczenie punktów i do dalszych zawodów zostaje dopuszczonych tylko dwunastu pierwszych. Są to w porządku wedle ilości uzyskanych punktów: Kaer USA. 9, Legendre USA. i Leino Finlandja po 12 punktów, Somfaj Węgry i Lehtonen Finlandja po 13, Unger 17, Lahtinen Finlandja 18, Hamilton USA. 21, Nilsson Szwecja 26, Argue USA. 28, Duigan Australja 29, Molster Norwegja 32

4) Rzut dyskiem: 1. Leino Finlandja 4044, 2. Somfaj Węgry 3776, 3. Hamilton USA. 3770, 4. Legendre USA. 3676, 5. Lahtinen Finlandja 3608, 6. Unger Szwecja 3511. Po powtórnem obliczeniu punktów kwalifikuje się do biegu na 1500 m.: Leino, Lahtinen i Lehtonen finnowie, Somfaj Węgry, Hamilton i Legendre USA., Unger Szwecja.

5) Bieg na 1500 m.: 1. Unger szwed 4:46·2, 2. Lehtonen fin, 3. Somfaj węgier, 4. Legendre USA., 5. Leino fin, 6. Lahtinen fin, 7. Kaer USA. W pierwszem okrążeniu prowadzi Lahtinen, za nim Legendre i Somfay, potem na trzecie miejsce przechodzi Unger, który konsekwentnie posuwa się naprzód i w drugiem okrążeniu prowadzi, Somfay zostaje w tyle. Unger powiększa swój odstęp coraz bardziej, Lehtonen idzie na drugiem miejscu, Legendre odpada a na trzecie miejsce wychodzi we finishu Somfay, szanujący się przez cały czas pod wpływem nawoływań z trybuny.

Ostateczne wyniki pięcioboju: 1. Lehtonen Finlandja (zwycięzca w tej konkurencji na ostatniej Olimpjadzie) 16 punktów, 2. Somfay węgier 18, 3. Legendre USA. 20, 4. Unger Szwecja 24, 5. Leino fin 25, 6. Kaer USA. 26, 7. Lahtinen fin 29.

Wyniki w poszdzególnych zawodach: Lehtonen: skok 668 (7), oszczep 5093, 200 m. 23 sek., dysk (?), 1500 m. drugi; Somfay: skok 677 (5), oszczep 5172, 200 m. 23·4 sek., dysk 3776, 1500 m. trzeci; Legendre: skok 776, oszczep (?), 200 m. 23 sek., dysk 3666, 1500 m. czwarty; Unger: skok 656 (8), oszczep (?), 200 m. 23·8 sek., dysk 3511, 1500 m. pierwszy; Leino: skok 672 (6), oszczep 5412, 200 m. 23·2 sek., dysk 4044, 1500 m. piąty; Lahtinen: skok 689·5, oszczep (?), 200 m. 23·4 sek., dysk 3608, 1500 m. szósty.

(Ciąg dalszy sprawozdań w następnym numerze).



PIŁKA NOŻNA.

Okręg warszawski.

Warszawa.

Już od wtorku ubiegłego tygodnia afisze głosiły o turnieju piłkarskim: Sparta, Floridsdorf, Polonia i Legia. Tymczasem w piątek, gdy wszystko już było przygotowane, Sparta telegraficznie odmawia przyjazdu. Wobec tego trzeba było jakoś złu zaradzić i Spartę zastąpiła... Warszawianka. Turniej został uratowany!

12 lipca. **Polonia—Warszawianka 4:4 (3:0).**

Obie drużyny w osłabionych składach. Pomimo doskonałej gry Domańskiego, bramkarza Warszawianki, który pewnie broni kilka trudnych strzałów, uzyskuje Polonia do przerwy w krótkich odstępach czasu 3 bramki.

Po przerwie Polonia zdobywa czwartą bramkę, lecz „puchnie" i ogranicza się tylko do wypadów, gdy Warszawianka zaczyna grać coraz ambitniej i wyrównuje.

Floridsdorfer A. C.—Legia 1:0 (0:0).

Drugie z rzędu w tym dniu zawody były o wiele ciekawsze, a to dzięki szybkiemu tempu, narzuconemu przez wiedeńczyków, i dobrej grze tyłów Legii.

Goście wystąpili w osłabionym składzie, rezerwując swe siły na dzień następny. Wiedeńczycy nie pokazali w pierwszym dniu tej gry, jakiej się po nich ogólnie spodziewano. Była to przeciętna A-klasowa drużyna, jakich mamy cały szereg w Polsce. Dobrzy technicznie i szybcy, ale bez stylu i wykończenia podbramkowego. Biorąc pod uwagę świetną grę Akimowa, i bardzo dobrą pomocy i obrony Legii, wynik 1:0 dla gości należy uważać za sprawiedliwy. Sędziował p. Mandl.

13 lipca. **Warszawianka—Legia 2:2 (1:0).**

Floridsdorfer A. C.—Polonia 6:3 (2:3).

Powyższe zawody stanowiły bezprzecznie kulminacyjny punkt turnieju. Drużyna wiedeńska grała dziś o klasę lepiej.

Okręg krakowski.

Kraków

9 lipca. **Akademisk Boldklub** (Kopenhaga)—**Wisła 3:1 (1:0).**

Gosząca w Krakowie po raz pierwszy drużyna Danji potwierdziła całkowicie pojęcie o wysokiej klasie piłkarskiej tego kraju, bo pokazała grę technicznie doprowadzoną do doskonałości, a przytem nadzwyczaj elegancką i poprawną. Ale jak większość drużyn posiadających daleko posunięte opanowanie piłki, tak i Boldklub zdawał się rozkoszować swymi artystycznemi pociągnięciami i pod bramką przeciwnika nurzał się chętnie w bezproduktywnej kombinacji, zamiast strzelać i skutecznym strzałem ukoronować przeprowadzoną w polu pracę. Rzecz charakterystyczna, że goście stzelali bardzo mało, a natomiast kombinowali długo na polu karnem i usiłowali wjechać z piłką do bramki, zarzucając w ten sposób cały szereg dogodnych sytuacyj. Przytem znać było na duńczykach zmęczenie po odbytem tournée, a jeden z nich prawy obrońca, kulał od początku zawodów, widocznie kontuzjonowany na jednym z poprzednich meczów. Ogólną uwagę zwracał na siebie fenomenalny bramkarz gości, spokojny i pewny, posiadający wielką technikę w chwytaniu strzałów, doskonale ustawiający się do piłki, który nadto uratował szereg krytycznych momentów przez to, że wybiegał rozumnie i w porę. Prócz niego, bardzo dobrym graczem był prawy pomocnik, szybki biegacz, który dobrze trzymał w szachu Balcera i prawy skrzydłowy, zwinny i ruchliwy, a w przebojach dla przeciwnika, bardzo niebezpieczny. Reszta drużyny duńskiej była równa, bez wybitnie słabych lub silnych punktów. Wisła miała jeden z najsłabszych dni obecnego sezonu, a wpłynęło na to prawdopodobnie zmęczenie po zawodach ze Slavią. Mimo pełnego niemal składu, bo brak było tylko Stycznia i Kowalskiego, a w miejsce ich grali Wójcik i Reyman II, czyli także zwykli gracze pierwszej drużyny, nie stawili miejscowi duńczykom spodziewanego oporu. Na zmiażdżenie zmęczonych gości tempem nie miała Wisła siły, a ponieważ ustępowała duńczykom pod każdym innym względem, musiała ponieść porażkę i to zasłużoną. Wiśniewski w bramce nie brał pracy poważnie

i dlatego przyprawił drużynę o stratę dwóch punktów, łatwych do ocalenia. Dalsze linje obronne Wisły, a więc obrona i pomoc, były słabe defenzywnie, napa zaś, poza Reymanem I i Balcerem, zawiódł całkowicie.

Gra w większej części zawodów stała pod znakiem przewagi duńczyków i ich; ładnie przeprowadzanych ataków, Wiśniewski złapał niepewnie słaby strzał środka napadu gości i wypuścił piłkę z rąk, dobiegł prawy łącznik i usadził ją w siatce Wisły. Próby miejscowych by wynik wyrównać spełzły na niczem, bo bramkarz duński likwidował lekko wszystkie rzuty, nawet niezawodne zwykle strzały Reymana I, a w dodatku pewna i spokojna obrona gości, rzadko dopuszczała miejscowych do pola karnego. Po pauzie sytuacja nie uległa zmianie, bo inicjatywa nadal spoczywała w rękach Boldklubu. Bramki padły dla gości w 23' z przeboju środkowego napastnika i w 30' z dalekiego, przyziemnego strzału lewego łącznika. Honorowy punkt dla Wisły zdobył Czulak z podania Adamka. Rogów 5:3 dla Wisły. Sędzia p. Mund. Publiczność nagrodziła duńczyków burzliwą owacją.

12 lipca. **Athleticsport-Club—Cracovia 3:2 (2:0).**

Rzadko spotykaną skuteczność w grze można było oglądać u wiedeńczyków w czasie sobotniego spotkania z Cracovią. Nie wyczyniał W. A. C. dziwnych i niepotrzebnych misterjów z piłką, nie olśnił widzów koronkową robotą, ani efektownemi sztuczkami, ale zato pokazał jak należy walczyć, aby uzyskać zwycięstwo nad jakościowo równym, ale duchowo więcej anemicznym przeciwnikiem. Cracovia z czterema rezerwowymi. Bramki dla białoczerwonych zdobyli: pierwszą Gintel, grający na środku ataku, fenomenalną bombą w prawy róg bramki i drugą Reyman III. Sędzia p. Mund.

13 lipca. **Athlecicsport-Club—Cracovia 3:2 (2:1).**

Zawody drugiego dnia były więcej interesujące i zakończyły się znów rzetelnie wypracowanem zwycięstwem gości. Cracovia wystąpiła w pełnym składzie, prócz Gintla, którego w obronie zastępował Pychowski.

Skład WAC-u: Friedl; Hackenwalder, Becher; Bilek, Huder, Schneider; Anwar, Dürschmidt, Koželuch, Hansl, Huber. Już w 4' po rozpoczęciu przedziera się lewe skrzydło wiedeńczyków, centruje, piłkę łabie prawy łącznik Dürschmidt i z niewielkiej odległości pakuje silnym strzałem bramkę. Przewaga WAC, widoczna wskutek tego, że atak miejscowy pozwala się gościom bezkarnie obstawiać i nigdy nie cofa się po piłkę. Cracovia rzadko kiedy przychodzi do głosu i dopiero w 25' wyrównuje ze strzału ostrego i przyziemnego, oddanego przez Kałużę w lewy róg bramki. Wyrównanie zaostrza jeszcze emocję i zapał gości, którzy odtąd prowadzą zawziętą ofenzywę. Napad ich co chwila jest na polu Cracovii, gdzie środkowy Koželuch wypracowuje swym współtowarzyszom świetne pozycje. Jest on wogóle najlepszym graczem na boisku i osią nie tylko własnego ataku, ale nawet całej drużyny. Bystra i niezmiernie szybka orjentacja, nadzwyczaj precyzyjne podania do najmniej obstawionego współtowarzysza, pracowitość i żelazna siła w walce, dalej żywy ciąg na bramkę — oto cechy dawnego gracza Sparty. Obok Koželucha, doskonałe były oba skrzydła W. A. C.-u, których nasi skrajni pomocnicy nie mogli żadną miarą utrzymać, bo chociaż technicznie byli im równi, to jednak ustępowali im w starcie do piłki i jeszcze więcej w biegu. W 35' przebywają wiedeńczycy dłużej na polu karnem Cracovii, aż wreszcie piłkę dostaje Koželuch i z paru kroków strzela ostro, płasko, zdobywając bramkę. Stan ten utrzymuje się do pauzy.

Po zmianie pól zaczyna ofenzywę Cracovia i gra się zupełnie wyrównuje, a chwilami nawet przewaga jest po stronie biało-czerwonych, których atak nareszcie zbudził stę z uśpienia, Bardzo sumiennie zaczyna pracować Kałuża, dopomaga mu Reyman, ale za to reszta słabsza niż zwykle. W 30' wypracowuje Strycharz dobry moment, podaje Zimowskiemu, ten centruje, Chruściński uderza piłkę głową i zdobywa wyrównującą bramkę. Znowu kilka zmiennych ataków, aż wreszcie przy końcu na pierwszy plan wybija się W. A. C. i uzyskuje zwycięstwo z groźnej bomby prawego skrzydła Anwara, któremu sukces ułatwił Przeworski, wybiegłszy tym razem niezbyt szczęśliwie (39'), przyczem został znów kontuzjowany i zszedł z boiska. Jeszcze dwa groźne momenty pod bramką Cracovii, wyjaśnione bardzo ładnie przez rezerwowego bramkarza Latacza i gra się kończy. Rogów 3:1 dla W. A. C. Sędzia p. Ziemiański. Cracovia miała niezbyt dobry dzień, bo poza Kałużą (i to po pauzie), Cikowskim, Strychaczem i Pychowskim wszyscy inni nie stali na wysokości zadania. W. A. C. był drużyną jedną z najlepszych, a w każdym razie najskuteczniejszą, jakie Kraków w obecnym sezonie oglądał.

Okręg lwowski.

Lwów.

12 lipca. **Amatorzy** (Wiedeń)—**Pogoń 1:0.**

12 lipca **Hakoah** (Wiedeń)—**Hasmonea 3:1.**

13 lipca. **Amatorzy—Pogoń 3:0.**

13 lipca. **Hakoah—Hasmonea 6:1.**

Obie drużyny wiedeńskie przedstawiają pierwszorzędne zespoły futbalowe, o wysokiej klasie międzynarodowej. Różnica ich wzajemnej wartości, polega na odrębnym sposobie gry. Amatorzy hołdują dawnej swej tradycji, jaką zawsze cechowała precezyjna, technicznie a głównie kombinacyjnie wysoce wartościowa gra Oddają piłkę z każdej pozycji tak dokładnie, że wreszcie odnieść można wrażenie że to łatwa sztuka. Ruchy ich spokojne, nawet pod bramką nie zapalają się, lecz wyrabiają czasami aż do znudzenia, pewne pozycje do strzału. Również charakterystycznym rysem ich gry, to doskonała umiejętność w obstawianiu przeciwnika, jakiej u innych drużyn w tym stopniu zauważyć nie można. Wymienienia też godnem, wyjątkowe zgranie całości. Tak zgranej współpracy pomocy z napadem, jaką cechuje grę Amatorów, możnaby użyć jsko lekcje poglądowe.

Wartość Hakoahu polega na grze o typie bojowym. Równ. technicznicznie Amatorom, nie widzą jednak „zbawienia" wyłącznie w kombinacji, lecz ciągną na bramkę. Gra ich żywsza, o szybszem tempie, większa ochota i ambicja wytwarza więcej momentów emocjonujących widza. Może nie równi w całości, wybijają się swym napadem, zasadą, że dobry atak, jest równocześnie i dobrą obroną. W starcie do piłki szybsi od Amatorów, W strzałach produktywniejsi, choć nie strzelają tak efektownie jak ich rywale. Z wyjątkiem jedynie Eisenhofera, który był najlepszym w obu drużynach.

Ciężkie też było zadanie Pogoni, aby z mistrzem Austrji uzyskać wynik zaszczytny. Że tak się stało, to dzięki jedynie większej ambicji, jaką Pogoń nad przeciwnikiem górowała.

Zwycięstwa swego, nie uzyskali Amatorzy lekko. Były momenty, mimo słabszej technicznie gry Pogoni, które. szczególniej dnia pierwszego, mogły spowodować wynik równy dla obu stron.

Podnoszona słusznie w ostatnich czasach dobra forma Hasmonei, nie wystarczyła w walce z Hakoahem wiedeńskim Jedynie środkowy pomocnik Gotesdiener, dał robotę równającą się wiedeńskiej. Jedynie szybkość i ofiarność lwowskiej drużyny, zmuszały przeciwnika do wydobycia całej swej sztuki piłkarskiej. Lecz było to zamało, a tem mniej jeszcze, gdy bramkarz Hasmonei, niedopisał w zupełności. Dzięki jedynie sile przebojowej i ostrym strzałom Steuermana, kapitulował dwukrotnie bramkarz wiedeński. A strzały te były nie do obrony.

Ze Związku polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 23).

Ostatnie przed wakacjami posiedzenie pełnego zarządu ZZ. odbyło się w dniu 7 lipca przy dość słabym udziale członków i delegatów zwiazków, a przedmiotem obrad były głównie zmiany statutu ZZ. Jednogłośnie zapadła uchwała, że w przyszłym statucie należy znieść odrębność statutową Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, a Związek Polskich Związków Sportowych ma być równocześnie Polskim Komitetem Olimpijskim. Dalsze proponowane zmiany statutu dotyczą stałych opłat związków do kasy ZZ. zależnie od ilości delegatów danego związku, wprowadzenia instytucji zastępców członków zarządu, oraz przyznanie delegatom związków na posiedzeniach zarządu głosu stanowczego, a nie doradczego tylko jak to było dotychczas. Po dłuższej dyskusji postanowiono utrzymać dotychczasową zasadę równości głosów związków na walnem zgromadzeniu ZZ. Za wprowadzeniem zasady proporcjonalności w szczególności uzależnienia liczby głosów danego związku od ilości towarzystw oświadczyli się dwaj członkowie zarządu ZZ. (kpt. Dziubiński i dr. Orłowicz) wobec czego wniosek ten zgłoszono jako wniosek mniejszości zarządu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie ZZ. postanowiono zwołać na niedzielę 12 października, a będzie ono miało na celu głównie wysłuchanie sprawozdania PKIO. z jego dotychczasowej działalności z prawem udzielenia absolutorjum, uzupełnienia statutu ZZ. i wybór nowego PKIO.

Omówienie spraw organizacyjnych dotyczących organizacji związków strzeleckiego, myśliwskiego i gimnastycznego, bokserskiego i żeglarskiego, odroczono do posiedzenia zarządu we wrześniu, głównie dla tych spraw odbyć się mającego. Z ubolewaniem przyjęto do wiadomości sprawozdania inż. Christelbauera jako delegata ZZ. na pierwsze narodowe zawody strzeleckie we Lwowie, a to z tego powodu, że obrady połączone z temi zawodami nie posunęły zupełnie organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, a komitet organizujący owe obrady jakgdyby tendencyjnie, nie zaprosił na nie inż. Christelbauera, uniemożliwiając tem samem współudział zarządu ZZ. w organizacji sportu strzeleckiego, Wobec powyższego stanu rzeczy, ponieważ zjazd lwowski nie wydał właściwie żadnych rezultatów organizacyjnych, postanowił zarząd ZZ. po omówieniu sprawy na posiedzeniu wrześniowym wystąpić z własną inicjatywą organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich.

Regaty

Niemieckiego Poznańsko-Pomorskiego Związku Wioślarskiego w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyły się w porcie drzewnym Brdyujściu IV-te z rzędu regaty Niemieckiego Poznańsko-Pomorskiego Związku Wioślarskiego z udziałem niemieckich towarzystw wioślarskich z Gdańska, Poznania, Torunia i Bydgoszczy.

Pomimo ulewnego deszczu przez cały czas trwania biegów, regaty przeprowadzone zostały przy stosunkowo wielkim napływie publiczności i dobrej organizacji w pełnym składzie i punktualnie.

Tor 1.700 metrów, woda stojąca. Program obejmował 12 biegów, które były częściowo bardzo interesujące. Podnieść należy z uznaniem dobrą formę zawodników, zwłaszcza co do załóg gdańskich, z jaką dochodzili do mety; widocznie przeszli wszyscy sumienny i racjonalny trening. Postacie wioślarzy wskazywały również na wszechstronny rozwój, który osiąga się tylko przy dobrze zrozumiałej kulturze fizycznej.

Wynik poszczególnych biegów przedstawia się jak następuje: Bieg pierwszy „czwórki rasowe" 1. Towarzystwo Wioślarskie Toruń, 2. Towarzystwo Wioślarskie „Neptun" Poznań, 3. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof" Bydgoszcz. Czasu nie notowano. Bieg drugi „dwójki rasowe bez sternika" I. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof". Bieg trzeci „czwórki rasowe" 1. Towarzystwo Wioślarskie „Germania" Poznań. Czas 5:57·5, 2. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof" Bydgoszcz, czas 6:00·3. Towarzystwo Wioślarskie Toruń. Czas 6:02. Bieg czwarty „czwórki rasowe", 1. Klub Wioślarski „Viktoria" Gdańk. Czas 5·50, 2. Towarzystwo Wioślarskie Toruń, czas 5:57·5 3. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof", czas 6:25. Bieg piąty „czwórki klepkowe uczniów szkolnych", 1. Towarzystwo Wioślarskie „Germania" Poznań, 2. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof" Bydgoszcz (tor. 1.200 m.). Bieg szósty „jedynki", 1. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof" Bydgoszcz (Gnossa), czas 7·17, 2. Towarzystwo Wioślarskio „Frithjof" (Cieśla), czas 7·18, 3. Towarzystwo Wioślarskie Gdańk. Bieg siódmy „czwórki rasowe", 1. Towarzystwo Wioślarskie Gdańsk, czas 6:17·5, 2. Klub Wioślarski „Viktoria" Gdańk, czas 6:18, 3. Towarzystwo Wioślarskie Toruń, czas 6:45. Bieg ósmy „dwójki klepkowe na czterech z sternikiem", 1. Towarzystwo Wioślarskie „Germania" Poznań. Bieg dziewiąty „czwórki rasowe", 1. Klub Wioślarski „Viktoria" Gdańsk, czas 6 27, 2. Towarzystwo Wioślarskie Gdańsk, czas 6.38. Bieg dziesiąty „czwórki klepkowe", 1. Towarzystwo Wioślarskie „Germania" Poznań, czas 6·58, 2. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof", czas 7·17. Bieg jedenasty „czwórki rasowe", 1. Towarzystwo Wioślarskie „Neptun" Poznań, czas 6·32, 2. Towarzystwo Wioślarskie „Germania" Poznań, czas 6·38· Bieg dwunasty „ósemki" 1. Towarzystwo Wioślarskie Gdańsk, 2 Klub Wioślarski „Viktoria" Gdańk, 3. Towarzystwo Wioślarskie „Frithjof" Bydgoszcz, czasu nie notowano. *Zew.*

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie. Sobieskiego 16. Telefon 1038.